CENA EGZ. 20 GR.

# DZIEŃ POLSKI

REDAKCJA
ADMINISTRACJA
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TEL. RED. 630-54. ADM. 649-04



№ 45. WARSZAWA, Niedziela 14 lutego 1932 r. Rok IX.

## Reforma wyborcza we Francji

### OPOZYCJA PRZECIWKO RZĄDOWI W SENACIE

PARYŻ (PAT). Do senatu wpłynęły wczoraj uchwalone na piątkowem posiedzeniu Izby Deputowanych następujące wnioski w sprawie reformy wyborczej:

Członkowie Izby mają być wybierani na mocy jednorazowego głosowania. Kandydat, który otrzyma największą ilość głosów, zostaje wybrany. W razie uzyskania jednakowej liczby głosów, obrany zostanie starszy wiekiem. O ile kandydat nie osiągnie czwartej części głosów, przeprowadzone zostaną powtórne wybory. Kobiety otrzymują czynne i bierne prawo wyborcze na równych warunkach z mężczyznami. Wymienione punkty stosowane będą już przy następnych wyborach. Liczbę deputowanych do nowego parlamentu ustala się na 613 deputowanych.

Następnie wpłynął do senatu dodatkowy wniosek, domagający się obowiązkowego głosowania i przewidujący, kary, jakie mogą być stosowane względem wyborców, którzy bez poważniejszych powodów nie wzięliby udziału w głosowaniu. Przy pierwszem uchyleniu wyborca otrzyma naganę, która wniesiona zostanie na listę wyborczą, złożoną w merostwie. W razie powtórnego uchylenia się od głosowania wyborca zostanie skreślony z listy wyborczej na przeciąg 7-miu lat. Przez cały ten okres ukarany wyborca nie może sprawować żadnych funkcyj rządowych, komunalnych, ani też pracować w instytucjach publicznych.

PARYŻ (PAT). Wczorajsze wypadki w Izbie Deputowanych wywołały wielkie zdenerwowanie w kuluarach senatu. Natychmiast po ogłoszeniu rezultatu głosowania nad kwestją reformy wyborczej grupa senatorów złożyła interpelację w sprawie ogólnej polityki rządu. Interpelacja wejdzie na porządek dzienny senatu prawdopodobnie we wtorek następnego tygodnia. W dyskusji ma być poruszona kwestja obecności ministra Spraw Wewnętrznych na bankiecie prawicowej partji unji republikańsko - demokratycznej. Następnie mają być poruszone kwestje takie, jak: kryzys gospodarczy, sprawa ceł i kontyngentów, zbyt hojne udzielanie subsydjów przez skarb przedsiębiorstwom prywatnym, a następnie omawiany też ma być incydent, który doprowadził do podania się do dymisji p. Malvy ze stanowiska przewodniczącego komisji finansowej oraz p. Lamoureux ze stanowiska przewodniczącego komisji budżetowej. Pozatem znaczna ilość senatorów zarzuca rządowi, że jawnie poparł wniosek o jednorazowem głosowaniu, stając tem samem przeciwko senatowi w kwestji, co do której wiedział, że istnieją poważne antagonizmy w łonie obu Izb.

## Obrady konferencji rozbrojeniowej

### ŁOTWA I CHINY POPIERAJĄ STANOWISKO FRANCJI

GENEWA (PAT). Konferencja rozbrojeniowa kontynuowała wczoraj dyskusję generalną. Na wstępie przewodniczący konferencji Henderson wezwał delegacje, które miały zamiar przedstawić konkretne propozycje, do złożenia ich w formie oddzielnych memorandów, o ile możności w formie tablic. Pierwszy przemówił delegat kanadyjski Berley, który oświadczył, że rząd kanadyjski popiera wszelkie propozycje, zmierzające do zmniejszenia i redukcji zbrojeń.

Po nim zabrał głos łotewski minister Spraw Zagranicznych Zarine, który wyraził sympatję rządu łotewskiego dla propozycyj francuskich, w szczególności dla idei stworzenia armji międzynarodowej, jak również zakazu pewnych kategoryj zbrojeń. Delegat łotewski zapowiedział, że poprze wszelkie projekty, któreby realizowały zasady traktatów wzajemnej pomocy z 1923 roku

Trzecim mówcą był delegat Węgier hr. Apponyi, który podkreślił specjalną sytuację swojego kraju, rozbrojonego na podstawie traktatów i pozbawionego instrumentów obrony narodowej. Hr. Apponyi spodziewa się, że kompletna realizacja zasady paktu usunie z czasem tę sytuację, która jest nieznośna dla narodu węgierskiego. Delegat Węgier uważał doniedawna, że konferencja zbiera się w nieodpowiednim momencie, obecnie dochodzi do przekonania, że się omylił, gdyż dotychczasowa debata przyniosła szereg użytecznych przyczynków do powodzenia konferencji. Delegat węgierski nie może przyjąć w całości projektu konwencji, opracowanego przez komisję przygotowawczą, ale nie sprzeciwia się, by stanowił on ogólne ramy prac konferencji. W konkluzji hr. Apponyi sformułował postulaty węgierskie, które zmierzają do zapewnienia wszystkim równego prawa do minimum zbrojeń, dającego się pogodzić z bezpieczeństwem narodu, oraz do zakazu pewnych ofensywnych kategoryj zbrojeń. Apponyi nie domaga się natychmiastowej realizacji postulatów węgierskich, a jedynie uczynienia pierwszego kroku w tym kierunku.

GENEWA (PAT). Jako ostatni z mówców dnia wczorajszego zabrał głos delegat chiński Yen, który oświadczył, że polityka Chin w dziedzinie zbrojeń zależna będzie od wyniku obecnego zatargu zbrojnego. W zasadzie Chiny są za rozbrojeniem, gdyż uważają, że wielkie zbrojenia stają się instrumentem imperjalizmu militarystycznego. Samo posiadanie potężnej armji stwarza pokusę posługiwania się nią i ambicję władania nad innemi narodami. Wydarzenia w Europie 1914-go roku i obecne wydarzenia w Azji są tego dowodem. Delegat chiński popiera też propozycje Wielkiej Brytanji, zmierzające do zakazu pewnego rodzaju zbrojeń, zmierzających do wojny ofensywnej, gdyż one ułatwiają agresję. Jednakże zmniejszenie zbrojeń nie wystarcza. Delegat chiński przyznaje pod tym względem słuszność ministrowi Tardieu i wyraża zgodę na propozycje francuskie, w szczególności te, które dotyczą ustalenia definicji napastnika, zrealizowania obowiązkowego arbitrażu i zapewnienia szybkości decyzji organów międzynarodowych. Ostatnie wydarzenia przekonały Chiny, że propozycje te są uzasadnione, jednakże sam mechanizm nie wystarcza, trzeba jeszcze, by istniała wola uczynienia zeń użytku. Narody będą miały zaufanie do Ligi Narodów tylko wówczas, jeżeli państwa udowodnią, że są gotowe wypełnić swe zobowiązania. Koniecznem jest także, by święty charakter traktatów był respektowany.

Chiny, oświadcza dalej Yen, nie domagają się litości, żądają jedynie, by inne państwa wypełniły swe zobowiązania, wynikające z paktów. Chiny, które mają za sobą dwutysiącletnią historję, przeżyją także obecne trudności. W grze jest cały system organizacyjny pokoju. Los zbrojeń i los samej konferencji zależy od wyników konfliktu mandżurskiego. Jeżeli pakt Ligi i pakt Kellogga okaże się bez znaczenia, rząd i naród chiński będą musiały uważać za swe główne zadanie stworzenie armji, zdolnej zabezpieczyć Chiny przed napaścią.

## Odpowiedź Ojca Świętego na depesze P. Prezydenta Rzpltej i Marsz. Piłsudskiego

Z okazji 10-lecia pontyfikatu Ojca Świętego, p. Prezydent Rzpltej i Marszałek Piłsudski wystosowali do Ojca Świętego depesze gratulacyjne, na które Ojciec Święty odpowiedział w serdecznych słowach, przesyłając swe ojcowskie błogosławieństwo dla obu Dostojników i dla całej Polski.

### NAUCZYCIELE KASZUBSCY U P. PREZYDENTA RZPLTEJ

Wczoraj, w godzinach popołudniowych Pan Prezydent Rzpltej przyjął wycieczkę nauczycieli szkół powszechnych powiatu Kartuskiego, prowadzoną przez naczelnika Godeckiego z Min. W. R. i O.. P. oraz pp. Janowskiego i Masojuda. W imieniu nauczycielstwa przemówił p. Sieradzki, nauczyciel szkoły powszechnej w Skorzewie. Pan Prezydent zapewnił obecnych, iż oświata kraju jest jedną z jego najżywszych trosk.

---

### TERMIN WYBORÓW PREZ. RZESZY

BERLIN (PAT). Minister Spraw Wewnętrznych Groener zwrócił się do Reichstagu z propozycją wyznaczenia terminu wyborów prezydenta Rzeszy na dzień 13 marca dla pierwszego głosowania, zaś 10 kwietnia dla ewentualnego drugiego głosowania.

### REKONWALESCENCJA GEN. WEYGANDA

PARYŻ (PAT). Naczelny lekarz szpitala wojskowego wydał wczoraj komunikat, stwierdzający, że stan zdrowia gen. Weyganda jest tak zadawalający, iż zbyteczne jest dalsze wydawanie biuletynów.

### ECHA NAPADU NA NORWESKIEGO MINISTRA WOJNY

OSLO (PAT). Ekspertyza lekarska stwierdziła w związku z tajemniczym napadem na norweskiego ministra Wojny Ouislinga, że minister doznał rzeczywiście pewnych obrażeń ciała, będących śladem noża napastnika, przedewszystkiem jednak uległ poważnemu wstrząsowi mózgu, co w zupełności wyjaśnia jego zachowanie się po napadzie. Mianowicie minister nie zawiadomiwszy policji o zajściu, pojechał dorożką samochodową do domu, udając się na spoczynek. Stan zdrowia ministra obecnie nie budzi żadnych obaw, chociaż będzie on musiał pozostać w łóżku przez szereg dni.

### DEKLARACJA CHIN

GENEWA (PAT). Delegacja chińska otrzymała z Nankinu tekst deklaracji, adresowanej do głównych mocarstw zainteresowanych. Deklaracja usiłuje ustalić odpowiedzialność za kroki wojenne na Dalekim Wschodzie i zaznacza, że odtąd Chiny użyją wszelkich rozporządzalnych środków materjalnych, aby przeciwstawić się inwazji. Deklaracja ta nie znajduje się w żadnym związku z żądaniem zwołania nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów.

### FABRYKA NA POKAZ

MOSKWA (PAT). Ambasadorowie Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch oraz posłowie Polski i Austrji zwiedzili w Moskwie fabrykę samochodów „Stalin", dawniej „Amo", której dyrektor Lichaczew udzielał im szczegółowych wyjaśnień.

# REFORMA SAMORZĄDÓW

III.

## ZASADNICZE TEZY PROJEKTU RZĄDOWEGO

Tragiczny stan samorządów — zwłaszcza miejskich — przeżywane przez nie kryzysy materjalny i moralny, które uwypuklone zostały w poprzednich artykułach, wymagają już nie reformy, ale oparcia ustawodawstwa samorządowego na zupełnie innych, niż dotychczas podstawach. Dotychczasowa bowiem ustawa, która właśnie jest przyczyną obecnego stanu samorządów, oparta o teorję, głoszącą, że gmina jest korporacją niezależną od woli Państwa i posiadającą jakieś przyrodzone prawa, stała się w obecnym państwowym ustroju anachronizmem, uniemożliwiającym jednolitą politykę nietylko ogólną, ale i gospodarczą, co niewątpliwie przyczynia się do pogłębienia przeżywanego kryzysu.

Samorządy terytorjalne, dotychczas opierające się na starej ustawie, na takiej przesłance skodyfikowanej, stanowiły organizmy, nie dające się w działaniu swojem sharmonizować z ogólną linją wytyczną myśli państwowej, a zabierając — nieproszone przez nikogo — głos w sprawach, nienależących do zakresu ich działania, przeciwstawiły się administracji rządowej, która, nie posiadając w ustawie odpowiednich uprawnień, ograniczać się musiała do roli biernego świadka, co niewątpliwie przyczyniało się do zwiększania chaosu.

Uzasadnienie do złożonego ciałom ustawodawczym projektu ustawy „O częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego“ podaje następujące zasadnicze tezy projektu:

„Projekt obecny, opierając się na wynikach długoletnich obserwacyj i doświadczeń oraz na poglądach nowoczesnej nauki, przekreśla doktrynę odrębności, a nawet przeciwstawności administracji rządowej i samorządowej, która to przeciwstawność tkwiła w systemach ustrojowych przedwojennych, gdy gmina uchodziła za korporację niezależną od woli Państwa, o własnych, jakoby przyrodzonych prawach“. Takie ujęcie stosunku państwa do samorządu, poparte liberalistycznemi teorjami XIX-go wieku, a sięgające okresu walki z absolutyzmem, kiedy samorząd służył za środek walki obywatela z systemem rządzenia, traci swój grunt w demokratycznem państwie współczesnem, którego organizacja opierać się musi na szerokim udziale obywateli, w kształtowaniu się jego reform i wypełnianiu jego funkcyj.

Dziś samorząd jest tylko jedną z form zorganizowanego udziału obywateli w wykonywaniu zadań publicznych. Państwo współczesne włącza organizacje samorządów do swej organizacji państwowej, samorząd obok administracji rządowej ma służyć wspólnym celom państwowym. Państwo i samorząd muszą pracować w bezpośrednim i ścisłym wzajemnym związku, czerpiąc środki z tych samych źródeł dochodu społecznego.

Wzgląd na interes państwa, jak również na interes samorządu oraz ogółu ludności, wymaga przekreślenia dotychczasowej przeciwstawności administracji rządowej i samorządowej, wymaga wyjścia z założenia jedności administracji publicznej, przy której samorząd terytorjalny nie jest organizacją zamkniętą li tylko dla własnych celów, ale jest przedłużeniem i uzupełnieniem administracji rządowej w celu przenikania i objęcia lokalnych dziedzin potrzeb publicznych, które są tylko fragmentem potrzeb ogólno-państwowych.

Wynika z tego, że w systemie administracji publicznej, kierowanej wolą odpowiedzialnego — za całokształt tej działalności — Rządu centralnego, samorząd powinien stanowić ogniwo należycie sharmonizowane z administracją rządową, że czynnik rządowy musi posiadać pewną ustawowo zawarowaną sferę ingerencji i wpływu na organa komunalne, zwłaszcza na organa wykonawcze i ich kierownictwo, bez wciskania ich jednak w ramy hierarchji rządowego ustroju biurokratycznego. Samorząd musi przeto zachować swą osobowość i nadal opierać się na zasadzie szerokiego udziału obywateli w lokalnej administracji publicznej, a normy jego ustrojowe winny stworzyć ramy dość szerokie dla swobody inicjatywy i decyzji przedstawicielstwa obywatelskiego w zakresie gospodarki lokalnej, tudzież dla realizacji zasady bezpośredniej nad nią kontroli społecznej“.

**Tezy te, stanowiące ideologię projektu, są** słuszne i odpowiadają rzeczywiście nowoczesnemu poglądowi na istotę samorządów terytorjalnych. Wprowadzone zostały w życie we wszystkich państwach cywilizowanego Zachodu, jak Francja, Niemcy, a ostatnio i Włochy.

Odbiegają one znacznie od ideologji dotychczasowej naszej ustawy, która zresztą wzorowana była przeważnie na ustawie... rosyjskiej. W absolutystycznie rządzonej Rosji — widocznie dla odciągnięcia ludności od polityki ogólnopaństwowej — „pozwalano jej się wygadać“ w lokalnych samorządach, których uchwały podlegały zresztą daleko posuniętej kontroli władz administracyjnych. Stwierdzić przy tej sposobności trzeba, że właśnie liberalna ustawa samorządu rosyjskiego — owa matka dotychczasowej naszej ustawy samorządowej — przyczyniła się w znacznej mierze do przygotowania tego, co się stało w Rosji, t. j. do całkowitego zrewoltowania najszerszych mas społecznych. Właśnie jednym z najważniejszych momentów przy rozważaniu obecnego projektu ustawy samorządowej jest fakt, że tezy tego projektu wreszcie po 12-stu latach zrywają całkowicie z tezami ustaw samorządu rosyjskiego i normują nasze życie samorządowe według zasad kulturalnego Zachodu.

Moment ten, nie podkreślony zresztą w uzasadnieniach oficjalnych projektu, stanowi niewątpliwie jedną z największych jego zalet. W tem też definitywnem zerwaniu z ideologją liberalistyczno-rewolucyjną rosyjską kryje się główne źródło nieprzejednanego w stosunku do projektu stanowiska sfederowanej lewicy, która dokładnie zdaje sobie sprawę z tego, że na zdrowych tezach nowocześnie pojętego demokratyzmu, bez przeżytków liberalistyczno-rewolucyjnych, oparta ustawa samorządowa odbierze jej możność urządzania z posiedzeń ciał samorządowych. wieców politycznych.

Czerwoną płachtą dla wszystkich innych partyj — zarówno prawych, jak lewych, — które od początku wznowionego bytu państwowego Polski, obrały sobie samorząd jako teren działania, jest wysunięte przy szczegółowem omawianiu tez zasadniczych uzasadnieniu rządowem zdanie:

„Projekt wychodzi z założenia, że organa samorządowe nie są powałne do reprezentowania kierunków politycznych, lecz służą do spełniania pewnych kompleksów zadań publicznych pod kątem lokalnych potrzeb społecznych, gospodarczych i kulturalnych“.

To jasne i odważne — bez żadnych niedomówień wykluczenie polityki z zakresu działania samorządu, jest niewątpliwie głównem źródłem niezadowolenia i przyczyną nieprzejednanego względem projektu stanowiska wszystkich partyjników. Tutaj też szukać należy rozwiązania niezwykłej jednomyślności, osiągniętej na ostatniem posiedzeniu warszawskiej Rady Miejskiej, która w zbiorowej deklaracji zaprotestowała przeciwko projektowi ustawy: „jako przekreślającemu ideę samorządu“. Tak jest, tezy projektu ustawy przekreślają ideę samorządu, ucieleśnionego i wprowadzonego w życie na podstawach zbankrutowanego, uniemożliwiającego realną, świadomą swych celów i zadań pracę—liberalizmu, degenerującego, osłabiającego zbiorową wolę narodu, dążącego do ugruntowania i utrwalenia swego bytu politycznego.

Ustawa samorządowa, która — jak głosi jej projekt—urzeczywistnić ma dążenie, by samorząd stanowił sharmonizowane z administracją rządową ogniwo w całokształcie życia publicznego, jest czynem niewątpliwie doniosłym, stwierdzającym otrzeźwienie z oparów powojennej demagogji społecznej i przeciwko takiemu projektowi nie wolno protestować ludziom, którzy twierdzą, że wytyczną ich działania jest dobra wola i uczciwość.

Niewątpliwie kodyfikacja tez projektu posiada pewne, nie dające się uniknąć przy zbyt pospiesznej pracy, błędy i niedociągnięcia lub przejaskrawienia. Należy mieć jednak nadzieję, że przeprowadzana w komisji praca ze współudziałem zainteresowanych samorządów doprowadzi do wyrównania tych kodyfikacyjnych błędów i pozwoli w rezultacie uchwalić ustawę samorządową, która, oparta o zdrowe podstawy, przyczyni się do świetnego rozwoju naszego samorządu terytorjalnego. Do wniosku tego upoważnia nas przykład cywilizowanego świata, który, dzięki ustawom o identyczne opartym zasady, doprowadził do szczytu rozwoju swe samorządy, podczas gdy tezy dotychczasowej ustawy stały się jednym z ważkich czynników upadku tak potężnego, jak Rosja, państwa.

S. D.

# ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO

## Z OKAZJI DZIESIĘCIOLECIA PONTYFIKATU

Ojciec Św., jak o tem „Dzień Polski“ doniósł, wygłosił dn. 12 b. m., t. j. w dziesiątą rocznicę swej koronacji, orędzie do całego świata katolickiego, które zostało transmitowane przez watykańską stację radjową, a które w oficjalnem tłumaczeniu polskiem, podanem przez sekretarjat stanu, brzmi jak następuje:

„Spodobało się dobroci i Boskiemu miłosierdziu, że po dziesięciu latach pontyfikatu doczekaliśmy raz jeszcze tej rocznicy, którą wasz miły i pobożny udział czyni nader uroczystą i pocieszającą, słodką i drogą ulgą w przygniatającym ciężarem wdzięczności i odpowiedzialności, która zwłaszcza po skończonem dziesięcioleciu sprawia, że jesteśmy dłużnikami wobec Boga i wobec ludzi. Zrządzeniem Opatrzności Bożej dzieje się to wszystko w chwili powszechnej udręki, tak dotkliwego cierpienia w społeczeństwie ludzkiem, tak gnębiącej troski jego kierowników, tak lękliwego poszukiwania pokoju i sposobów, które mogłyby go nam zapewnić. Wiemy o tem, że wskutek zbiegu tego rodzaju okoliczności wiele Naszych dzieci wielkiej katolickij rodziny, co więcej — olbrzymiej rodziny ludzkości, pragnie tak, jak wy zbliska, tak oni zdaleka, przez fale radjowe usłyszeć słowa Ojca i mieć od Zastępcy Chrystusa słowa światła i umocnienia. Najświętsza Niepokalana Dziewica, której w dniu wczorajszym obchodziliśmy pamiątkę łaskawego objawienia się w Lourdes, raczyła Nas natchnąć, ażebyśmy uczynili zadość temu miłosiernemu pragnieniu, zapraszając wszystkich, i tych, co są blisko, i tych, co są daleko, by się zwrócili w kornej modlitwie do Boga Stwórcy Pana, Rządcy świata i narodów, przywodząc sobie na pamięć i zmywając łzami skruchy nasze winy, które uzbrajają sprawiedliwość Bożą, i składając na łonie Jego nieprzebranego miłosierdzia nasze strapienia, szukali u Niego i w Jego oświecającej łasce pokoju i środków, prowadzących do niego, a które zdają się wymykać z rąk skwapliwie poszukującej ludzkości. Prosimy was, żebyście to uczynili, posługując się słowy liturgji kościelnej, tej mistrzyni modlitwy, słowami, które wkłada w usta i w serca nasze i poleca naszemu rozważaniu. Módlmy się przeto, złączeni sercem i duchem: Boże, którego winy nasze obrażają a skrucha czyni łaskawym, racz miłosiernie wejrzeć na korne modlitwy ludu Twojego, a kary, któreśmy przez winy nasze zasłużyli, racz łaskawie odwrócić“.

# DZIATWA SZKOLNA NA ZAMKU

Wczoraj, o godz. 12 w południe P. Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku dziatwę ze szkół i przedszkoli „Rodziny Wojskowej“. Z dziatwą przybyła p. marszałkowa Aleksandra Piłsudska w towarzystwie pań z „Rodziny Wojskowej“. W chwili wejścia P. Prezydenta do sali kolumnowej, zgromadzona dziatwa odśpiewała hymn narodowy. Następnie w imieniu zgromadzonych dzieci Krystyna Kawińska i Stefan Hakowski złożyli P. Prezydentowi życzenia i opowiedzieli o przebiegu uroczystości imienin P. Prezydenta w przedszkolu. Dzieci ze szkoły „Rodziny Wojskowej“ na Pradze odtańczyły krakowiaka, a chór dziecięcy wykonał kilka piosenek. P. Prezydent Rzplitej podziękował dzieciom za odwiedziny i życzenia, zaznaczając, że całą dziatwę, jako przyszłą Polskę, otacza miłość.

# O kompetencje aprowizacyjne

WYWIAD Z SEN. J. WIELOWIEYSKIM, WICE-PREZESEM RADY NACZELNEJ ORGANIZACYJ ZIEMIAŃSKICH

Wobec powszechnego zainteresowania, jakie budzi w opinji publicznej sprawa, kto ma kierować polityką wewnętrznego obrotu zbożem, czy Ministerjum Rolnictwa, czy Ministerjum Spraw Wewnętrznych, zwróciliśmy się do p. senatora Józefa Wielowieyskiego z zapytaniem, jaka jest jego osobista opinja w tej sprawie.

Sprawa, którą w swem pytaniu Pan porusza — usłyszeliśmy w odpowiedzi — jest sprawą samą przez się może nie tak wielkiego znaczenia, ale sprawą niezmiernie skomplikowaną, ze względu nawet na tę właśnie dyskusję, która się wokół niej rozwinęła.

Zawsze i wszędzie mogą być, są i powinny być różnice zdań. Francuskie przysłowie mówi, że ze starcia opinji wytryska prawda. Ścieranie się opinji jest zdaniem mojem tylko dowodem wielkiej żywotności. Tylko w kapliczkach wzajemnej adoracji panuje cicha bezwzględna harmonja. Ścieranie się zdań, jak powiedziałem, jest dowodem wielkiej żywotności pod warunkiem jednak, żeby z tego starcia rzeczywiście wytryskała prawda i realne rezultaty. Opinja publiczna, koncentrująca się wokoło idei współpracy z rządem, to jest opinja publiczna grup, wchodzących w skład Bloku, szuka tej prawdy w ścieraniu się nieraz bardzo energicznem, nawet krańcowych opinji.

Niestety, żywioły zgrupowań opozycji utrudniają nam to zadanie, gdyż zamiast w starciu opinji wziąć rzeczowy udział, ułatwić nam dojście do pozytywnych rezultatów, podchwytują tę różnicę zdań, kują z niej oręż do zwalczania Rządu, starają się z tej różnicy zdań stworzyć dysonanse, stworzyć fermenty, przeznaczone w ich mniemaniu i w ich dążeniu do rozsadzenia spoistości Bloku. Jest to robota partyjna, utrudniająca pozytywną pracę. Choć należę do ludzi nie cofających się nigdy, ani przed bardzo kategorycznem, a nieraz ostrem wypowiedzeniem swej opinji, choć opinji swej lubię bronić i tezy swe przeprowadzać, to jednak stwierdzić tu muszę stanowczo, że wysiłki opozycji, by z pozytywnej tej w łonie naszem dyskusji, zdążającej do osiągnięcia prawdy, robić klin, rozsadzający naszą spoistość, spełznąć muszą na niczem, gdyż, zdaniem mojem, ciężka obecna sytuacja, walka, którą na całej linji przeprowadzać musimy z kryzysem, skupia nas coraz bardziej wokoło Rządu, cementuje nas coraz bardziej w wspólnym wysiłku dla wspólnego celu.

Jeżeli przejdziemy do samej sprawy, o którą mnie Pan zapytuje, to jestem, i nieraz to już głośno wyrażałem, zwolennikiem skoncentrowania wszystkich agend w tych resortach, które są za dane czynności odpowiedzialne. Nie podzielam stanowiska, zajętego przez moich towarzyszy pracy w „Gazecie Polskiej" („Niedyskrecje" z dn. 11 lutego). Jeżeli miałaby być mowa o przekazaniu agend aprowizacyjnych z Min. Spraw Wewnętrznych nie do Min. Rolnictwa, to w żadnym razie niema tytułu, by była przeniesiona do Min. Skarbu, gdyż, opierając się na tych samych przesłankach, że Skarb dostarcza pieniędzy, możnaby w bardzo szybkiej dedukcji dojść do przekonania, że do Skarbu powinna przejść większość agend państwowych.

Jeżelibyśmy już mieli szukać tego „trzeciego", to z natury rzeczy, zdaniem mojem, byłoby nim Prezydjum Rady Ministrów, jako organizm o charakterze zwierzchniczym, koordynującym.

Z działalności P. Z. P. Z. w 70% świat rolniczy winien być zadowolony. Jeżeli więc stale powraca ten spór, to dlatego, że i tu — trzeba użyć tego, tak modnego dziś zwrotu — działa „kryzys zaufania". Nie chodzi tu o moje osobiste zaufanie, ale o zaufanie szerszych mas rolnictwa, które jednak w polityce aprowizacyjnej Min. Spraw Wewnętrznych stale widzą jeszcze uosobienie dawnej polityki protekcji konsumenta. Jeżeli o mnie osobiście chodzi, to kamieniem obrazy w mem przekonaniu nie jest polityka P. Z. P. Z., a polityka t. zw. „cennikowa", którą uważam za bezcelową, a jako taką za szkodliwą, a z punktu widzenia wrażenia, jakie czyni ona na zewnątrz, usprawiedliwiającą ten „brak zaufania".

Reasumując, powiem: zdążamy wszyscy, tak Rząd, jak i Blok do przywrócenia opłacalności produkcji. Jestem głęboko przekonany, że pod tym względem niema żadnej różnicy zdań między Ministerjum Rolnictwa i Ministerjum Spraw Wewn. Wydaje mi się jednak, że każda koncentracja i środków i odpowiedzialności jest rzeczą wskazaną i z tego powodu stoimy na gruncie, że cała polityka aprowizacyjna winna być skoncentrowana w Ministerjum Rolnictwa.

Zdania tego bronimy stale, wydaje mi się jednak, że, jak to już wyżej powiedziałem, płonne są nadzieje opozycji, gdy myśli, iż ta dyskusja w czemkolwiek może się odbić czy to na ustosunkowaniu się świata rolniczego do ogólnej polityki Rządu, czy to na scementowaniu się naszem w Bloku.



# PRZEMÓWIENIE MINISTRA ROLNICTWA

## Wygłoszone dn. 12-go b. m. w Komisji Skarbowo-Budżetowej Senatu

### ROLNICTWO DAJE PAŃSTWU CZYNNY BILANS HANDLOWY

Na sejmowej Komisji Budżetowej, jak również na plenum Sejmu, wysunięto koncepcję samowystarczalności, jako jedną z naczelnych zasad programu rolniczego, uzasadnioną rzekomo obecnem kształtowaniem się stosunków gospodarczych w Polsce i na rynkach światowych. Następnie przedstawiono tezę o konieczności zaniechania standaryzacyj w dziedzinie wywozu produktów rolnych, bowiem rzekomo tylko tanie, a więc gorszej jakości produkty rolne będą mogły znaleźć zbyt na rynkach zagranicznych. Pozwolę sobie przedstawić Panom szerzej pogląd na omawiane wyżej zagadnienia przedewszystkiem z punktu widzenia znaczenia eksportu rolniczego w polskim bilansie handlowym.

Jednem z kardynalnych zagadnień gospodarczych, jest dla Polski aktywność bilansu handlowego, gdyż decyduje w naszych warunkach o ugruntowaniu ustroju walutowego i o utrzymaniu na odpowiednim poziomie obiegu pieniężnego.

Rola rolnictwa w naszym bilansie handlowym jest niestety dotychczas niedoceniana, choć właśnie rolnictwo decyduje o końcowych wynikach tego bilansu. Nadwyżka wywozu produktów rolnych równoważyła w pewnym stopniu deficytowość bilansu handlowego, a w 1931 r., mimo niebywale trudnych warunków zbytu, dała jednak ostatecznie aktywny bilans, coprawda przy wielkich wysiłkach finansowych ze strony Rządu w tej dziedzinie.

Dla stwierdzenia znaczenia rolnictwa w polskim bilansie handlowym, przeanalizujmy liczby za rok ubiegły. Będę podawał liczby w miljonach złotych dla niezaciemniania obrazu. Liczby globalne dla bilansu w r. 1931 dają w wywozie 1.879 mil. zł., w przywozie 1.462, a zatem w konsekwencji saldo aktywne w sumie 417 milj. zł. Liczby globalne nic jednak jeszcze nie mówią o roli rolnictwa. Dla ujawnienia tej roli rozbijmy bilans handlowy na 4 grupy i wprowadźmy saldo obrotu dla rolnictwa, górnictwa, przemysłu i dla grupy towarów mieszanych. Do grupy rolniczej wliczamy produkty rolne pochodzenia roślinnego i zwierzęcego, drzewo i wyroby drzewne oraz artykuły przemysłu rolnego, oparte na przerobie surowców krajowych. Grupa druga, górnictwo, obejmuje węgiel, ropę naftową, rudy mineralne oraz surowce cynku i ołowiu. Grupa trzecia: przemysłowa — wyroby wszelkich przemysłów, jak metalurgicznego, włókienniczego, chemicznego, papierniczego itd. Wreszcie grupa czwarta — towary mieszane — obejmuje artykuły kolonjalne i środki nieprodukowane w kraju.

Tablica obrotu w r. 1931, według wymienionych wyżej czterech grup przedstawia się w sposób następujący w miljonach zł.:

| | Rolnictwo | Górnictwo | Przemysł | Towary miesz. |
|---|---|---|---|---|
| Wywóz | 914 | 462 | 477 | 26 |
| Przywóz | 193 | 130 | 715 | 424 |
| Saldo | + 721 | + 332 | — 238 | — 398 |

A zatem rolnictwo dało saldo aktywne w sumie 721 milj. zł., górnictwo również saldo aktywne w sumie 332 milj. zł., natomiast przemysł wykazał deficyt w bilansie handlowym, wyrażający się sumą 238 milj. zł. i towary mieszane również deficyt w sumie 398 milj., zł. Nadwyżki wywozu wytworów rolnictwa oraz górnictwa, wyrażające się razem sumą 1.053 milj. zł., pokryły niedobór dwóch pozostałych działów i w ostatecznym wyniku dały saldo dodatnie, jak było wyżej wskazane, w kwocie 417 milj. zł. Gdzież więc mówić o programie samowystarczalności rolniczej przy nadwyżkach wywozowych produkcji rolnej, nadwyżkach, będących rękojmią aktywności naszego bilansu.

Z powyższych zestawień jasno wynika, że dalsze kształtowanie się naszego bilansu handlowego, zależy w pierwszym rzędzie od utrzymania wysokości produkcji rolnej na takim poziomie, by po zaspokojeniu zapotrzebowania wewnętrznego dała nadwyżki wywozowe. Utrzymanie wywozu rolniczego w dotychczasowej wysokości wymaga również odpowiedniego nastawienia naszej polityki gospodarczej, a także wzmożenia zdolności ekspansywnych i organizacyjnych naszego aparatu handlowego.

### CHARAKTERYSTYKA WYWOZU ROLNICZEGO

A teraz przejdźmy do szczegółowej analizy naszego wywozu rolniczego w 1931 r. w porównaniu do r. 1930. Ogólna wartość wywozu, wynosząca w r. 1930 2.433 milj. zł., obniżyła się w 1931 r. do 1.879 milj. zł., czyli o 23%. Eksport rolniczy, stanowiący w 1930 r. wartość — 1.340 milj. zł., obniżył się w 1931 r. do 914 milj. zł., czyli aż o 32 proc. Jest to wynikiem trudności, jakie szereg państw zagranicznych zastosował w kierunku ograniczenia importu produktów rolnych i równoczesny spadek cen produktów rolnych na wszystkich rynkach.

W wyżej wykazanej wartości wywozu produktów rolnych w 1931 r. — 914 milj. zł. — poszczególne grupy produktów rolnych partycypują w sposób następujący:

artykuły rolnicze pochodzenia roślinnego 145 milj. zł., t. zn. 16 proc. wywozu rolniczego;

zwierzęta i produkty zwierzęce 456 milj. zł., t. zn. 50 proc. wywozu rolniczego;

artykuły przemysłu rolnego 122 milj. zł., t. zn. 13 proc. wywozu rolniczego;

drzewo 191 milj. zł., t. zn. 21 proc. wywozu rolniczego.

Jeżeli porównamy powyższe liczby z wywozem w 1930 r., to dojdziemy do wniosku, że w r. 1931 wartość wywozu artykułów roślinnych obniżyła się w porównaniu do 1930 r. o 44 proc., produktów zwierzęcych o 20 proc., artykułów przemysłu rolnego o 43 proc. i drewna o 37 proc.

Obniżenie wartości wywozu produktów roślinnych tłomaczy się przedewszystkiem zastosowaną przez Rząd w ostatnim roku gospodarczym polityką utrzymania cen zbóż na możliwie najwyższym poziomie, co, przy olbrzymiej depresji cen na rynkach zagranicznych, było jednocześnie czynnikiem hamującym wywóz. Akcja ta była zupełnie świadoma i niewątpliwie przyniosła duże korzyści rolnictwu, jakkolwiek w bilansie handlowym było to równoznaczne z utratą dużej pozycji wywozowej. Tak więc, gdy w 1930 r. wywieźliśmy 4 zbóż razem 714.000 tonn, wartości 148 milj. zł., to w 1931 r. wywóz ten spadł do 322.500 tonn, wartości 67 milj.

Z produktów roślinnych znaczne wzmożenie wywozu obserwujemy jedynie w zakresie ziemniaków, których w 1930 r. wywieźliśmy tylko 26.000 tonn, a w 1931 r. — 116.000 tonn, a więc zgóra czterokrotnie więcej. Równolegle i wartość wywozu ziemniaków, wynosząca w 1930 r. 1.7 milj. zł., wzrosła do 7,9 milj. zł. A więc zorganizowanie planowego wywozu ziemniaków, czego byliśmy świadkami w jesieni r. ub., dało dodatnie wyniki. Uległa poprawie również i struktura wywozu. Gdy poprzednio eksportowaliśmy ziemniaki prawie wyłącznie do Niemiec, to obecnie Związek Eksporterów Ziemniaków skierował swe transporty na bezpośrednie rynki odbiorcze, mianowicie do Francji, Szwajcarji i Anglji.

W dziedzinie eksportu produktów zwierzęcych obserwujemy załamanie się wywozu żywej trzody chlewnej, co spowodowane zostało przedewszystkiem przez prohibicyjną politykę Czechosłowacji i wysoce protekcjonistyczną politykę Austrji, zaostrzoną w ostatnich miesiącach zarządzeniami reglamentacyjno - dewizowemi. Gdy w 1930 r. wywieźliśmy trzody chlewnej w stanie żywym za 139 milj. zł., to w 1931 r. wartość wywozu spadła do 52 milj. zł. W ostatnich tygodniach zaczyna rozwijać się pomyślnie wywóz trzody chlewnej i bydła do Grecji. Jednak eksport ten musi z natury rzeczy mieć charakter tylko sezonowy i w miesiącach letnich skończy się, tem bardziej, że w tym czasie Grecja ma znaczną ilość własnego materjału rzeźnego. Wywoziliśmy poważne transporty bydła do Woch, jednak w ostatnich tygodniach i i ten rynek wprowadza ograniczenie przywozu. W dniu 1 stycznia weszło w życie we Włoszech rozporządzenie, zobowiązujące rzeźników włoskich do pokrywania towarem zagranicznym najwyżej 15 proc. swojego zapotrzebowania i jednocześnie zaostrzono przepisy weterynaryjne przy imporcie bydła. Kwestji kontyngentów francuskich nie będę tutaj poruszał, bowiem te sprawy są dostatecznie znane.

Zmniejszenie się eksportu zwierząt żywych skompensowaliśmy wzmożonym eksportem bekonów oraz wędlin i szynek. Eksport bekonów, wynoszący w 1930 r. 24.384 tonn, wartości 71 milj. zł., wzrósł w 1931 r. do 52.910 tonn, wartości 103 milj. zł. Wędlin i szynek w 1930 r. wywieźliśmy za 11 milj. zł., a w 1931 r. za 23 milj. zł. Razem wzrost wartości bekonów, wędlin i szynek wynosi 44 milj. zł. Wzmożenie ogólnej wartości eksportu tych produktów jest tembardziej godne podkreślenia, że jednocześnie ceny, uzyskiwane za te produkty, uległy niebywałemu spadkowi. Gdy w styczniu 1931 r. za 1 centnar (angielski) bekonu polskiego uzyskiwano 58 sh. złotych, to obecnie uzyskuje się 36 sh. papierowych. Dalszy wzrost wywozu wymienionych wyżej produktów jest możliwy, przyczem jednak specjalną uwagę zwrócić należy w tej dziedzinie na poprawę jakości eksportowanych towarów i na konieczność podwyższenia cen uzyskiwanych za nasz bekon.

W dziedzinie eksportu masła ilościowo utrzymaliśmy się na poziomie zeszłorocznym, t. zn. wywieźliśmy około 12.000 tonn, natomiast wartość wywozu obniżyła się o 2,8 milj. zł.

Trudności w zakresie zbytu cukru, spirytusu, krochmalu ziemniaczanego i innych produktów przemysłu rolnego, są Panom dokładnie znane, nie będę więc o nich mówił. Podobnie przedstawia się sprawa eksportu drewna we wszelkich postaciach, w której to dziedzinie specjalnie ostatnie zarządzenia francuskie są niebywale dotkliwe. Olbrzymie zmniejszenie się eksportu widzimy w zakresie papierówki, gdzie eksport w stosunku do r. 1930 obniżył się o 74 proc. (z 40 miljonów zł. do 10 milj. zł.) i w deskach sosnowych o 78 proc. (z 46 milj. zł. do 10 milj. zł.). Natomiast pewne wzmożenie wywozu wykazują podkłady kolejowe oraz bale sosnowe, co jednak nie równoważy wymienionego wyżej spadku eksportu.

Jeżeli analizować wartość jednostki towaru wywiezionej w 1931 r. w porównaniu do 1930 r., to w dziedzi-

nie wszystkich prawie towarów widzimy olbrzymie zmniejszenie się wartości. Jedynie w zakresie żyta, ziemniaków i niektórych nasion obserwujemy poprawę, t. zn. uzyskaliśmy za jednostkę eksportowanego towaru w 1931 r. więcej, aniżeli w 1930 r. Coprawda różnica jest nieznaczna i wynosi dla żyta 5 proc., dla ziemniaków 1,5 proc., natomiast wszystkie inne towary wykazują olbrzymie załamanie się ceny jednostki eksportowanego towaru. W poszczególnych towarach różnice ceny jednostkowej wynoszą: mięso wieprzowe — 19 proc., bekony — 34 proc., wędliny i szynki — 7 proc., jaja — 17 proc., masło — 7,5 proc., cukier — 30 proc., chmiel — 23 proc., papierówka — 24 proc., kłody sosnowe — 24 proc. i t. d.

## MIĘDZYNARODOWE UTRUDNIENIA DLA EKSPORTU

Na początku 1932 r. rolnictwo polskie dotknięte zostało nowemi zarządzeniami, zastosowanemi przez niektóre państwa zagraniczne. Tak więc w dniu 23 stycznia r. b. Niemcy ogłosiły nowe stawki celne na masło, przyczem na masło pochodzenia polskiego nałożono cło w wysokości 170 mk. niem. od 100 kg., czyli przeszło 100 proc. ad valorem. Cło to jest tembardziej prohibicyjne, że inne państwa opłacają stawki celne w wysokości 50 mk. od 100 kg. Zarządzenie to jest tem dotkliwsze, że dotyczy gałęzi produkcji, którą Rząd Polski otaczał specjalną opieką, rozumiejąc, że rozwój mleczarstwa nietylko podnosi bezpośrednio dochody rolnictwa, ale wywołuje również ożywienie i ogólny postęp w innych działach produkcji rolnej. Wywóz masła z Polski do Niemiec wynosił w 1931 r. równowartość około 33 milj. zł., co stanowi około 60 proc. ogólnej wartości wywozu masła. Wobec zamknięcia rynku niemieckiego, będziemy musieli znaleźć rynki zastępcze dla masła.

Jeżeli poruszam trudności w handlu międzynarodowym, to nie mogę pominąć milczeniem faktu przejścia największego konsumenta produktów rolnych: Anglji z systemu wolno - handlowego na system protekcyjny. Na „historycznem" posiedzeniu Izby Gmin w dniu 4 lutego r. b., kanclerz Skarbu Neville Chamberlain, zapowiedział przedłożenie przez rząd ogólnej taryfy celnej, która nałoży cło 10 proc. ad valorem na wszystkie te artykuły, które dotychczas cła nie opłacały. Z produktów, obchodzących Polskę, wyłączone zostaną z tej podwyżki bekony, natomiast opłacać będą cło: masło, jaja, drzewo, drób, rośliny strączkowe i t. d. Jednocześnie powołana ma być specjalna Komisja Taryfowa dla opracowania dalszych stawek celnych. Import z kolonij będzie wolny od nowych ceł, import zaś z dominjów nie będzie obciążony ctem aż do czasu wyników konferencji imperjalnej w Ottawie w lipcu r. b. Trudno jest narazie przewidzieć, jaki wpływ na nasz wywóz rolniczy wywrą omawiane wyżej cła. Można jednak stwierdzić na razie, że jest to nowe ograniczenie zbytu.

Jeżeli dodać do tego, iż duża ilość państw zagranicznych stosuje reglamentację obrotu dewizami, która często nie pozwala eksporterom polskim wydobyć należności za wywiezione do tych państw towary, możemy uprzytomnić sobie, z jakiemi trudnościami spotyka się obecnie w swoich pracach rząd i sfery zainteresowane, z trudnościami, których historja gospodarcza Polski dotąd nie znała.

## STANDARYZACJA EKSPORTU JEST RZECZĄ NIEZBĘDNĄ

A teraz przejdźmy do niejednokrotnie już omawianej kwestji standaryzacji wywozu. Wygłoszono zdanie na plenum Sejmu, że właśnie gorsza jakość naszych produktów i ich taniość daje możność zbytu zagranicą. Gdybyśmy chcieli pójść za takiemi radami, powinniśmy być bardzo zadowoleni. Ceny naszych produktów na rynkach zagranicznych nie cieszą się nagół dobrą marką i osiągają nader niskie ceny. Tak więc w dniu 30 stycznia 1932 r. płacono na rynku angielskim za 120 jaj polskich — 6,6 — 8,3 szyl. W tymże czasie jaja angielskie osiągały cenę 18 szyl., duńskie — 15,6 szyl., belgijskie — 12 szyl., australijskie — 11,6 szyl., a nawet chińskie — 11 szyl. Gdy za jeden centnar angielski bekonów pochodzenia polskiego uzyskiwano w dniu 30 stycznia r. b. — 35 — 41 szyl., to w tymże czasie bekon irlandzki osiągał cenę 77 szyl., duński — 48 szyl., holenderski — 48 szyl., estoński — 46 szyl., łotewski — 43 szyl.

Nasza standaryzacja nie stoi niestety na wysokości swego zadania, o czem przekonałem się między innemi z raportu, jaki mi złożył delegowany specjalnie do Gdyni urzędnik dla zbadania jakości i sposobu ładowania bekonów. Stwierdzono np., że bekony są bardzo nierówne w poszczególnych balotach, t. zn., że pochodzą z różnych gatunków świń. Bekony są źle układane. W jednym balocie stwierdzono trzy połówki lewe i jedną prawą, podczas gdy powinno być dwie lewe i dwie prawe. Rozłożenie tłuszczu wzdłuż grzbietu bardzo nierówne (1 i pół cm. do 5 cm.), wreszcie bekony ociekają solanką, a przedewszystkiem są brudne, odrapane, osiniaczone, mają nierówno obciętą szyję i nogi, słowem przedstawiają ogromną mieszaninę towaru. Sposób ładowania na okręt bekonów jest często nieodpowiedni, bekony bowiem układane są niejednokrotnie do warstw, sięgających niemal dwóch metrów, wskutek czego bekony są zgniecione, a tem samem nabierają nieodpowiedniego wyglądu.

Wszystkie te braki znajdują również swój efekt końcowy w cenie. Już na innem miejscu dowiodłem, jak niesłuszne jest twierdzenie, jakoby produkcja polska była konkurencyjną pod względem kosztów produkcji w stosunku do innych państw. Przeciwnie, państwa, w których rozwinięto produkcję rolną na system fabryczny, jak również te państwa, gdzie warunki gleby i klimatu są korzystniejsze dla rolnictwa, niż w Polsce, jak wreszcie takie państwa, w których obciążenie rolnictwa świadczeniami publicznemi i oprocentowaniem oraz amortyzacją kredytów jest mniejsze, niż w Polsce, są w stosunku do nas bardziej konkurencyjne i mogą sprzedawać swoje wytwory według cen niższych. Nasza polityka gospodarcza musi zmierzać do osiągnięcia możliwie najwyższych cen za wytwory produkcji rolnej, a w związku z tem musi dążyć do poprawy jakości eksportowanych towarów.

Kształtowanie się stosunków handlowych na rynku światowym w ostatnich czasach, zmusza wprost do zwrócenia jaknajbaczniejszej uwagi na kwestję jakościowej poprawy eksportu. W wielu państwach zagranicznych wprowadzono system reglamentacji przywozowej oraz ilościowe kontyngenty dla poszczególnych państw. Jeżeli chodzi o rynki, interesujące rolnictwo, to kontyngentowanie importu wprowadziły: Francja, Szwajcarja, Austrja, a częściowo Czechosłowacja i Włochy, czyli bardzo poważni odbiorcy naszych produktów rolnych. Jest rzeczą oczywistą, że w interesie gospodarczym Polski leży spieniężenie za najwyższą cenę kontyngentów ustalonych przez poszczególne państwa. Wywóz nieodpowiednich, jakościowo tanich, towarów do tych państw, byłby równoznaczny ze zmarnowaniem części dochodu społecznego. To też wysiłki Rządu i społeczeństwa muszą, zwłaszcza w obecnych warunkach handlu, pójść w kierunku jakościowej poprawy eksportu.

## ŚRODKI OPANOWANIA SPADKU CEN NA RYNKU HODOWLANYM

W tym stanie rzeczy, jedynym środkiem, mogącym jako tako opanować sytuację resp. osiągnięcie cen za produkcję hodowlaną na poziomie opłacalności, jest:

1) poprawienie materjału hodowlanego pod względem jakości (odnosi się to szczególnie do nierogacizny bekonowej i drobiu);

2) potanienie produkcji i usprawnienie zbytu (giełda, kasy targowe, redukcja pośredników);

3) racjonalne wykorzystanie produktów ubocznych i odpadków (komplety przy fabrykacji bekonów, kazeina przy przeróbce mleka, przeróbka krwi, sierści, rogów, staranne zdejmowanie skór, wytapianie tłuszczów);

4) podniesienie standartu wywożonych produktów, wzmocnienie kontroli nietylko wywożonego towaru, ale osób i firm, które, żadne doryweczo zysków, standart ten obniżają.

Pragnę w tem miejscu podkreślić najważniejsze zadania na najbliższą chwilę. Odnośnie do eksportu koni to zawsze jeszcze wysyłamy dość znaczne ilości koni do Belgji (materjał rzeźny i kopalniany), a ostatnio nawiązaliśmy stosunki ze Szwajcarją i Bułgarją (koń kawaleryjski). Ogromną przeszkodą we wzmożeniu tego eksportu jest dziki handel końmi, uprawiany przez różnych agentów i handlarzy. Wszelkie próby ze strony Ministerjum Rolnictwa, aby Związek Eksporterów Koni, istniejący w Warszawie, wzmocnić i działalność jego rozszerzyć na cały kraj, dotychczas pozostały bez rezultatu.

W zakresie eksportu bydła istnieją przedewszystkiem możliwości wysyłek cieląt na rynki austrjacki, czeski i francuski. Brak jednak dostatecznej ilości materjału 50 kg. (czego żąda zagranica), zmusza Ministerjum Rolnictwa do rozszerzenia strefy, przeznaczonej dla hodowli simentalerów na województwo tarnopolskie i północno-wschodnią część województwa lwowskiego (odnośne prace w toku).

W zakresie nierogacizny, punkt ciężkości poczynań przenosimy na bekony. Okazało się, że główną przyczyną niskiej ceny bekonu polskiego jest, obok właściwości rozwojowych nierogacizny (za krótka partja lędźwiowa, która decyduje o cenie całego bekonu, nierównomierne rozmieszczenie słoniny), niechlujne przygotowanie bekonu. Zostały wydane zarządzenia, aby w bekonjarniach, t. j. w miejscu pochodzenia, pilnować sposobu przygotowania bekonów. Pozatem staramy się skonsolidować poczynania około podniesienia hodowli nierogacizny tłuszczowej w środkowej i wschodniej części kraju. W ostatnich czasach zaczyna się rozwijać eksport drobiu bitego do Francji, Włoch i Anglji. Niektóre firmy są bardzo aktywne. Koniecznem jest wszakże ujednostajnienie hodowli drobiu, bez czego niepodobna dokonać standaryzacji, która przy wysyłce drobiu jest konieczna.

W zakresie zbytu ryb, stosunki są na drodze do znacznej poprawy przez wszczęta przez Ministerjum Rolnictwa akcję, mającą na celu zahamowanie importu, szczególnie karpia z Węgier i Jugosławji i ryby śniętej z Sowietów.

W tej mierze opracowuje się szczegółowy projekt skontyngentowania importu ryb w poszczególnych miesiącach roku i to tak pod względem ilości, jako też i jakości ryb — w porozumieniu z zespołowemi już dziś związkami hodowców ryb.

Zbyt masła po ostatniej zwyżce ceł na masło, wprowadzane do Niemiec, tylko przez zaostrzenie kontroli nad standaryzacją, można skierować na rynek angielski.

Wreszcie eksport wędlin, narazie nieznaczny, ma jednak, jak o tem świadczą cyfry wywozu — tendencję do wzmożenia się. Szczególnie próby, poczynione na rynku szwajcarskim, francuskim i włoskim, dały dobre rezultaty. Są tu jednak zawsze jeszcze trudności z selekcją firm, które wysyłają wędliny, a które czasem psują markę wędlin polskich. W tej mierze ma dużo do zrobienia związek wędliniarzy.

Odnośnie do eksportu jaj, których wywóz w całokształcie naszego życia gospodarczego ma duże znaczenie, to sfery zainteresowane skarżą się na obowiązujące przepisy, regulujące ten eksport. Dzisiejsza standaryzacja nie pozwala eksporterowi indywidualizować towaru, t. j. dostosować do wymagań danego rynku. Nadmierna ilość firm, eksportujących jaja, uniemożliwia skoncentrowanie eksportu i wogóle sprzężenie wysiłków zracjonalizowania tegoż.

W zakresie weterynarji państwowej, dokonano obecnie niemal zupełnego stłumienia pryszczycy, co w porównaniu z państwami ościennemi, które z nią rady sobie dać nie mogą (Niemcy, Czechosłowacja), jest niewątpliwym sukcesem. Z chorób zaraźliwych mamy zawsze jeszcze do czynienia z pomorem u nierogacizny, która to choroba wogóle niezmiernie trudna do stłumienia, dotychczas opanowaną być nie mogła.

## ZASADNICZE WNIOSKI

Przejdźmy obecnie do ostatecznych tez i wniosków, jakie na podstawie wyżej przytoczonych wywodów i liczb dadzą się ustalić. A więc, reasumując należy stwierdzić że utrzymanie aktywności bilansu handlowego jest w naszych warunkach państwową koniecznością gospodarczą, oraz, że czynnikiem decydującym o aktywności bilansu handlowego jest eksport rolniczy.

W związku z powyższem, trzeba silnie podkreślić, że rolnictwo celem spełnienia swego ogólnopaństwowego zadania, musi wytwarzać jaknajwięcej, aby po zaspokojeniu zapotrzebowania rynku wewnętrznego, mogło dać nadwyżki wywozowe. Z tego powodu wszelkie hasła, wysuwane przez pseudo obrońców rolnictwa w kierunku zmniejszenia wysokości wytwórczości rolnej, muszą być uważane nietylko za hasła wysoce niebezpieczne, lecz wręcz antypaństwowe.

Wobec tego, że najważniejszym niewątpliwie czynnikiem, zabezpieczającym odpowiednią wysokość produkcji jest osiągnięcie opłacalnej gospodarki, musi być kontynuowana akcja, zmierzająca do podwyższenia cen produktów rolnych. Wszelka akcja międzynarodowa, zmierzająca do unormowania rynków i podwyższenia cen, musi być przez Polskę potraktowana pozytywnie, jako zgodna z naszemi interesami gospodarczemi. Jeżeli chodzi o nasze stosunki wewnętrzne, należy rozważyć możliwość obniżenia wydatków rolniczych, wpływających na koszty produkcji. W tej dziedzinie jest szereg czynników sztywnych, których zmienić nie można, są jednak również pozycje takie, które, być może, mogłyby ulec zmniejszeniu. Badając wskaźniki cen hurtowych i przyjmując r. 1928 równy 100, widzimy, że np. w grudniu 1931 r. wskaźnik ogólny cen hurtowych wynosił 70,3. Wskaźnik cen produktów rolniczych 53,3, wskaźnik produktów przemysłowych — 72,5. W przemyśle ceny kształtują się różnie, przyczem na specjalną uwagę zasługuje wskaźnik cen produktów skartelizowanych. Wskaźnik ten wynosił w grudniu 1931 r. — 107,7 w stosunku do 1928 r., przyjętego za 100. W związku z tem, należałoby zbadać, czy z punktu widzenia ogólno-gospodarczych interesów Polski, biorąc zwłaszcza pod uwagę konieczność utrzymania zdolności wywozowych rolnictwa, nie należałoby zmienić dotychczasowej polityki utrzymywania cen niektórych produktów przemysłowych kraju na wysokim poziomie.

Rozważając zagadnienie eksportu rolniczego, nie można nie podkreślić konieczności jaknajdalej idącej staranności w dziedzinie jakościowej poprawy eksportu i uzyskania w ten sposób możliwie najwyższych cen. Jest to zwłaszcza konieczne obecnie wobec skontyngentowania przywozu znacznej ilości produktów rolnych w większości państw europejskich.

W każdym razie należy podtrzymać ilościowo i jakościowo produkcję conajmniej na poziomie ostatnich lat. Kryzys w nadprodukcji jest mimo wszystko łatwiejszy do zniesienia, niż kryzys głodowy, który mógłby skarbowi i ludności zagrażać, gdyby obecny stan produkcji został zredukowany. To też najbliższą troską Ministerjum Rolnictwa musi być znalezienie możliwości takiego zasilenia rolnictwa, np. w sztuczne nawozy i zasiewy, by sprzęt był w każdym razie zapewniony.

* *
*

W odpowiedzi na pytania i zarzuty, wysunięte podczas dyskusji, p. minister udzielił następujących wyjaśnień:

Najbardziej bolesnym był zarzut p. Popłowskiego, że działalność moja nie przynosi żadnych dodatnich rezultatów. Mam ambicję, że pewne są. Mieliśmy do niedawna cła wywozowe, dziś — przywozowe. Są może pewne niedociągnięcia, jak import ryżu, jednak od 1 stycznia kontyngent przywozowy tego artykułu został zredukowany

do połowy, zaś przywóz kukurydzy — całkowicie zakazany, podobnie jak chmielu, krochmalu i innych. Zdołaliśmy się o 10 zł. oderwać od światowej ceny pszenicy, która wynosi 16 zł. Premje i inne postacie interwencji dały rolnictwu 600 miljonów złotych, które stanowiło jego deficyt. Nasze saldo rolnicze ma wartość 700 miljonów zł. za rok zeszły, a wykluczone jest, aby rynek wewnętrzny mógł je wchłonąć.

W łonie rządu nie mam bynajmniej do czynienia z antyrolniczem nastawieniem, natomiast wchodzi tu w grę nastawienie, jakie miała polityka gospodarcza na początku naszej państwowości, a wiadomo, że trudniej dom przebudować, niż wybudować nowy.

Rząd przystąpił do akcji wstrzymania rujnujących rolnictwo egzekucyj. Rezultatem tego będzie około 20 ustaw, z których 4 są już wniesione do ciał ustawodawczych, 2 są w robocie i ze względów formalnych wejdą pod obrady, jako wnioski sejmowe.

Prosiłbym o nie wnoszenie polityki do zagadnień gospodarczych, gdyż może to przyczynić się do zaostrzenia przeciwieństw, co dla samej sprawy bywa zabójcze. Stan rolnictwa na Pomorzu jest mi dobrze znany, zwłaszcza wobec drożyzny robotnika, złych warunków klimatycznych i wysokich świadczeń społecznych, które jednak zamierzona nowela zredukuje o 46 proc.

W dużym stopniu utrudniają prace Ministerjum plotki, bezkrytycznie umieszczane w prasie. Umieszczenie wiadomości o zakupie zagranicą zboża przez Państwowe Zakłady Zbożowe, sparaliżowało odrazu na jakiś czas naszą akcję interwencyjną. Oświadczam kategorycznie, że ani jeden centnar zboża nie wszedł do polskiego obszaru celnego.

Niedawno pojawiła się plotka, że rolnictwo jest w przededniu uzyskania jakiegoś moratorjum. Na skutek tego wierzyciele rzucili się do egzekucji. Jest to oczywiście nieprawdą. Moratorjum bowiem obaliłoby kredyt.

Polityka cen na podkłady ma ogromne znaczenie dla całej polityki drzewnej, ponieważ stanowi punkt wyjściowy dla całej konjunktury drzewnej nietylko krajowej, ale i eksportowej, pociąga za sobą ceny drzewa wywożonego do Anglji. Była poruszana sprawa rozpiętości cen na wsi i w mieście. Na podstawie badań, możnaby ustalić, że sam dochód za odpadki, otrzymywane przy uboju bydła w dobrze prowadzonem przedsiębiorstwie, powinien pokryć wszystkie koszty administracyjne. Rząd nie może w każdej dziedzinie interwenjować, sami rolnicy muszą się tą sprawą zająć. Minister kładzie wielki nacisk na nasz handel eksportowy. Było konieczne, aby ten handel zsyndykalizować i rząd wszedł na tą drogę. W syndykatach została zastrzeżona ingerencja dla rolników. Od ich pracy i działalności zależy rozwój tych usiłowań..

Następnie p. minister wyjaśnił, że w tych wypadkach, gdzie można było w drodze rozporządzenia Rządu zmienić przepisy o wstrzymaniu egzekucji, zostało to przez Rząd zrobione. Wstrzymano np. egzekucję w drodze licytacji z tytułu należności skarbowych i ubezpieczeń społecznych. Jednakże w drodze rozporządzenia nie można wstrzymać licytacji z wyroków sądowych, jako opartych na ustawach, które można zmienić tylko w trybie ustawodawczym.

---

# Obrady nad ustrojem szkolnictwa

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowa Komisja Oświatowa w dalszym ciągu swoich obrad nad ustrojem szkolnictwa rozpatrzyła artykuły, dotyczące szkół wyższych. Referent pos. **Smulikowski** w przemówieniu wstępnem zaproponował ważną poprawkę do art. 51, wprowadzającą porozumienie się z radami wydziałowemi uniwersytetów odnośnie do przyjmowania absolwentów szkół średnich na uniwersytety i szkoły wyższe. W dyskusji zabrał głos m. in. pos. **Piotrowski** (P. P. S.), który wypowiedział się przeciwko art. 52 o wprowadzeniu osobowego studjum dla nauki obywatelstwa jakoteż studjum obrony technicznej państwa i sprawności fizycznej. Pos. **Pochmarski** (B. B.) odnośnie do art. 52 zapewnia, że przedstawiciele grupy B. B. jak wogóle obozu Marszałka Piłsudskiego pragną wprowadzić studjum w zakresie nauki obywatelstwa i obrony technicznej państwa stanowczo nie pod kątem bieżącej idei politycznej, lecz pod kątem interesu całej Rzeczypospolitej. Pos. **Kornecki** (Kl. Nar.) domagał się usunięcia tego artykułu i uregulowania sprawy przysposobienia do obrony państwa na drodze osobnej ustawy. Następnie pos. **Bielecki** rozwinął szczegółowo poprzednio poruszone myśli, również wypowiadając się przeciwko wprowadzeniu studjum obrony państwa.

W końcu dyskusji wyjaśnień szczegółowych udzielił wiceminister Oświaty p. **Pieracki,** wskazując, że sprawa świadectw dojrzałości bynajmniej nie jest przesądzona z chwilą wejścia ustawy w życie. Egzaminy dojrzałości trwać będą tak długo jak długo zreformowane szkolnictwo średnie nie da pełnej gwarancji, że na zasadzie selekcji jedynie najlepsze jednostki będą szły na studja wyższe. W odniesieniu do sprawy oddzielnego studjum dla obrony technicznej państwa i nauki obywatelstwa wyjaśnia wiceminister Pieracki, że jest ono potrzebą ze względu na pewne wspólne konieczności państwowe, którym nie mogą służyć poszczególne katedry profesorskie poświęcone ścisłym badaniom naukowym.

Po wyjaśnieniach referenta projekt ustawy o szkołach wyższych przyjęto łącznie z poprawkami posłów Sommersteina i Smulikowskiego w odniesieniu do sprawy egzaminów uzupełniających oraz do sprawy zasięgania opinji u wydziałowych rad uniwersyteckich. Wnioski te uchwalono jednomyślnie. Art. 52 o zorganizowanym studjum dla obrony państwa uchwalono większością głosów.

---

# Uchwalenie budżetu Państwa przez Sejm

### SPRAWA POS. BRODACKIEGO

Przed przystąpieniem do porządku dziennego wczoraj Sejm wysłuchał wyjaśnienia pos. **Brodackiego** (Kl. Lud.), któremu na poprzedniem posiedzeniu pos. Sanojca zarzucił zajmowania się parcelacją gruntów za specjalnem wynagrodzeniem. W wyjaśnieniu swojem pos. Brodacki stwierdził, że nigdy parcelacją się nie trudnił, jedynie na prośbę swego szwagra p. Zaleskiego podjął się zrealizowania umowy przy parcelacji maj. Jachimowce. Ponieważ włościanie przedstawionego przez mówcę rachunku kosztów nie zaakceptowali, mówca zdecydował sprawę tę skierować do sądu. Co zaś do zarzutów pos. Sanojcy, to sprawę tę mówca skierowuje do sądu honorowego.

Po tem wyjaśnieniu zabrał głos pos. **Serafinowicz** (B. B.) i w zastępstwie nieobecnego pos. Sanojcy zarzucił treści oświadczenia pos. Brodackiego niezgodność z rzeczywistością i wyraził gotowość złożenia w tej sprawie odpowiednich dokumentów na żądanie każdego sądu.

### III-cie CZYTANIE BUDŻETU I USTAWY SKARBOWEJ

Następnie izba przystąpiła do trzeciego czytania preliminarza budżetowego i **ustawy skarbowej na r. 1932/33.** Na wstępie p. Marszałek oznajmia, że poprawka rządowa rozdana w druku sejmowym 121 została cofnięta, poczem przedstawiciele poszczególnych klubów składali deklarację.

Pierwszy wszedł na trybunę pos. **Rymar** (Kl. Nar.)

Przed ostatecznem uchwaleniem ustawy skarbowej i budżetu Klub Nar. oświadcza — powiada mówca — że budżet ten nie jest budżetem w parlamentarno-skarbowem znaczeniu tego wyrazu.

Położenie kraju jest złe. Nie zaradzą kryzysowi nierealne nadzieje Ministra Rolnictwa na międzynarodowy kredyt rolniczy, ani też spóźnione i połowiczne zarządzenia celne. W polityce gospodarczej Rządu istnieją — zdaniem mówcy — jaskrawe sprzeczności między programowemi oświadczeniami ministrów, a ich działalnością. Że w takich warunkach stan gospodarczy pogarsza się z dnia na dzień jest tylko koniecznem następstwem tego systemu. System ten z całych sił zwalczamy i wobec tego będziemy głosowali przeciw całemu budżetowi.

Pos. **Róg** (Kl. Lud.) m. in. oświadczył, że stanowisko klubu mówcy wobec budżetu jest negatywne, gdyż klub jest zdania, że budżet jest fikcyjny, nierealny i deficytowy.

Pos. **Tomasz Arciszewski** (P. P. S.) oświadczył, że klub jego również będzie głosował przeciw całości budżetu nietylko dlatego, że jest nierealny i że jego budowa w niczem nie odpowiada programowi stronnictwa mówcy. W pierwszym rzędzie głosowanie to wynika z naszego zasadniczego stosunku do obecnego systemu rządów.

Pos. **Rosmarin:** w imieniu Koła Żydowskiego oświadczył, że nędza ludności żydowskiej przybrała rozmiary katastrofalne, nietylko wskutek kryzysu, ale i wskutek wrogiej żydom polityki fiskalnej i gospodarczej rządu, oraz praktyk skarbowych. Ponieważ zaś w budżecie po za jedną groszową pozycją na cele żydowskie, niema żadnej innej kwoty, przeznaczonej na ten cel, mówca oświadcza, że klub jego za budżetem głosować nie będzie.

Przeciw budżetowi wypowiedzieli się również posłowie: **Zahajkiewicz** (Kl. Ukr.) i **Grünbaum** z koła żyd.

Z kolei w sprawie osobistej zabrał głos pos. **Rybarski,** który ponowił swe zarzuty co do tego, jakoby pos. Miedziński był zwolennikiem reformy rolnej bez odszkodowania.

Ostatni przemawiał pos. **Miedziński,** który przedewszystkiem dał odpowiedź na zarzuty pos. Rybarskiego, stwierdzając, iż niezależnie od swej przynależności partyjnej zawsze był piłsudczykiem. Co się zaś tyczy uchwały kongresu „Wyzwolenia", to powzięta ona została ponad głowami władz stronnictwa i większości klubu parlamentarnego, który był jej przeciwny.

Oświadczenia złożone przy trzeciem czytaniu, były powtórzeniem argumentów, znanych już poprzednio. Co się zaś tyczy oświadczenia pos. Rymara, który odmawia budżetowi prawnopaństwowego znaczenia, to zaznaczam, że o tem znaczeniu decyduje nie treść budżetu, lecz moment jego uchwalenia przez izby. Oświadczam na podstawie obserwacji pracy, którą Rzplita w ciężkiej sytuacji gospodarczej podjęła, na podstawie planu, który w działalności Rządu widzimy, że uchwalamy mu ten budżet zarówno, jako przemyślany plan finansowo-gospodarczy, jak też uchwale naszej nadajemy znaczenie bezwzględnego zaufania dla Rządu Rzplitej. (Oklaski na ławach B. B.).

Następnie w głosowaniu przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu najpierw preliminarz, a później ustawę skarbową (huczne oklaski na ławach B. B.).

Za budżetem głosował klub B. B., koło Żydowskie z wyjątkiem grupy pos. Grünbauma, która wstrzymała się od głosowania.

W ten sposób uchwalony został przez Sejm budżet państwa na r. 1932/33.

### USTAWA O ULGACH KREDYTOWYCH DLA INSTYTUCYJ ROLNICZYCH

W dalszym ciągu obrad izba bez dyskusji przyjęła w 2 i 3-ciem czytaniu projekt ustawy o ulgach kredytowych dla instytucyj rolniczych.

### P. P. S. PRZECIWKO POBOROWI REKRUTA

Następnie uchwalona została w obu czytaniach ustawa o poborze rekruta w r. 1932.

Przy tym punkcie pos. **Niedziałkowski** w imieniu klubu P. P. S. oświadczył, że w związku z zaostrzeniem się położenia wewnętrznego kraju, klub mówcy w roku bieżącym nie będzie mógł głosować za kontyngentem rekruta.

### DROBNE USTAWY

Dalej przyjęto w obu czytaniach ustawę o drogach lądowych i wodnych w czasie wojny i ustawę o sprzedaży nieruchomości pozostawionych przez szeregowych samowolnie opuszczających oddziały wojskowe i dokonano wyboru pos. **Sicińskiego** (B. B.) na stanowisko delegata Sejmu do Gł. Komisji Rekwizycyjnej.

### FUNDUSZ OBROTOWY REFORMY ROLNEJ

Następnie w imieniu komisji Reform Rolnych pos. **Hyla** (B. B.) przedstawił sprawozdanie o projekcie ustawy o funduszu obrotowym reformy rolnej. Sprawozdawca podnosi, że przy wszystkich poprzednich ustawach dotyczących zagadnienia reformy rolnej, a w szerszym znaczeniu przebudowy ustroju rolnego, ustawodawca prawie że nie interesował się stroną finansową tych zagadnień. Pozostawiono ją późniejszym ustawom, a zwłaszcza mającej się wydać ustawie o rencie ziemskiej, a tymczasem koszty przerzucano na skarb państwa. W okresie dobrej konjunktury Skarb mógł pomagać z budżetu, teraz jednak zachodzi potrzeba odrębnego ujęcia sfinansowania reformy rolnej. W tym celu opracowano ustawę o powyższym funduszu, który ma wprawdzie otrzymywać w miarę możności dotacje ze Skarbu, ale głównie opiera się na samowystarczalności.

Pos. **Nowicki** (P. P. S.) twierdził, że takie przerzucenie ciężaru reformy rolnej na rolników w tak ciężkiej chwili jest wysoce krzywdzące, sprawa ta bowiem — zdaniem mówcy — powinna mieć raczej charakter społeczny, a nie handlowy i dowodził, że rządy pomajowe wogóle do sprawy reformy rolnej ustosunkowały się nieprzychylnie.

Pos. **Malinowski** (Kl. Lud.) do ustawy również ustosunkował się negatywnie.

Po dyskusji i tę ustawę przyjęto w drugiem czytaniu wraz z jedną poprawką pos. Kaweckiego za którą opowiedział się i referent, dotyczącą właśnie załączenia do preliminarza funduszu tablic wyjaśniających.

### USTAWA O WYKONYWANIU PLANÓW PARCELACYJNYCH

Następnie po referacie pos. hr. **Tyszkiewicza** (B. B.) uchwalono ustawę o wykonywaniu planów parcelacyjnych wraz z poprawką rządową, ustalającą, że termin ogłoszenia wykazu imiennego na r. 1932 i planu parcelacyjnego na r. 1933 przedłuża się do dn. 1 kwietnia 1932 r.

### POPRAWKI SENATU

Dalej pos. **Świeżawski** (B. B.) referował poprawki Senatu do ustawy o ujawnianiu hipotecznem zezwoleń na parcelację gruntów. Ponieważ komisja prawnicza uznała słuszność wszystkich poprawek Senatu z wyjątkiem jednej, sprawozdawca wnosi o uchwalenie ich w myśl wniosków komisji.

Poprawki te Izba przyjęła w myśl wniosków komisji.

### USTAWA O SPRZEDAŻY NAWOZÓW SZTUCZNYCH

W imieniu Komisji Rolnej pos. **Rudowski** (B. B.) referował ustawę o sprzedaży nawozów sztucznycn. Ustawa ta ma celu usunąć pewne nadużycia przy sprzedaży nawozów sztucznych, narażające rolników, zwłaszcza drobnych na poważne straty. Ustawa zakazuje używania i sprzedaży niewłaściwych nazw i określeń, nakazuje podawanie do wiadomości nabywców danych, określających ilość i jakość sprzedawanego nawozu i normuje jednolity sposób określanie składników użytecznych dla roślin. W końcu normuje napisy na opakowaniach.

Ustawę tę przyjęto w 2-em i 3-em czytaniu.

W końcu izba przejęła ustawę o odszkodowaniach za padłe zwierzęta, nowelę do Rozporządzenia p. Prezydenta o ochronie zwierząt, która przekazuje pewne wypadki znęcania się nad zwierzętami, postępowaniu administracyjnemu, wreszcie parę ustaw o sprzedaży i zamianie gruntów państwowych.

Na tem posiedzenie zostało zamknięte. Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w środę, o godz. 4-ej popoł.

# KRYZYS PIĘKNA

Celem niniejszego artykułu jest próba teoretycznego wyjaśnienia estetycznych dążeń doby obecnej i wyodrębnienia na jej tle teoretycznego pojęcia tego, co dziś uważamy za piękno. Pojęcie to, jak każde kryterjum, nie posiada wartości twórczych, może jednak ułatwić orjentację zarówno kształcącego artysty, jak i kształcącej się publiczności.

Są dwa sposoby określania piękna. Jeden filozoficznie pojęty, polega na uzgadnianiu zjawiska psychicznego, zwanego pięknem, z całokształtem pewnego światopoglądu. Drugi dopatruje się praw, rządzących pojęciem piękna, w artystycznej twórczości danej epoki.

Historycznie pojęty, sposób ostatni daje nam szereg cennych wskazówek, o ile chodzi o zrozumienie i odczucie artystycznego oblicza minionych pokoleń. Sposób ten daje się również zastosować przy rozwiązywaniu zagadnień chwili bieżącej.

Wnikając, nietyle w osiągnięte rezultaty, ile w dążenia, nurtujące nasze pokolenie, możemy z pewnemi zastrzeżeniami uświadomić sobie kryterjum stosowane współcześnie przez naszych artystów.

W ramach artykułu przedmiot musi być traktowany schematycznie i zwięźle. Najodpowiedniejszą wydała mi się forma krótkiej polemiki.

Znany literat i esteta francuski, p. Paul Géraldy (vide l'Illustration, 25 avril 1925, Exposition des Arts Décoratifs) pisze: „Nie łudźmy się, piękno powstaje dzięki zaspokajaniu wymagań, przezwyciężaniu trudności oraz ścisłemu stosowaniu się do potrzeb życiowych. Zarówno w sztuce, jak i w przyrodzie piękno wypływa jako następstwo. Doskonały architekt szuka, niedaleko sięgając, najprostszego i najbardziej logicznego rozwiązania zagadnień“. Dalej dodaje p. Géraldy: „piękno samo w sobie jest mitem“. Opisując hangary dla sterowców, dopatruje się piękna w ich całkowitej prostocie: „piękno zjawiło się potem — jako dowód. Doskonałość ich (hangarów) narzuca się nam odrazu, jak doskonałość dzieł przyrody. Jesteśmy, zresztą, artystami o tyle tylko, o ile, jako czynniki przyrody, pracujemy, jak ona i instynktownie zachowujemy jej prawa tajemnicze“.

Autor cytaty opiera twierdzenia swoje na bezpośredniej obserwacji dzieła artystycznego, nie legitymując się pokrewieństwem z takim lub innym systematem filozoficznym. Jest dzięki temu apodyktycznie usposobiony i operuje trochę nierozważnie pojęciem prostoty. Nie odróżnia on prostoty, pojętej jako funkcja, od prostoty, z jaką rezultat funkcji do nas przemawia.

Rozwiązania „najprostsze i najbardziej logiczne“ nie należą wcale do zasadniczych cech przyrody. Tam właśnie, gdzie chodzi o piękno, przestaje ona być i prosta i logiczna, a staje się, jak słusznie zauważył p. Géraldy, tajemnicza i niezbadana. Kształt liści, barwa kwiatów — nie są ani proste, ani logiczne. Są one przedewszystkiem objektami nieskrępowanej niczem wolności woli, jakby zadośćuczynieniem estetycznem za twarde jarzmo, jakie nakłada na nas konieczność osiągania celów praktycznych. W pięknie przyrody objawiają się wolność i fantazja, a nie logika i prostota.

Nawiązując do stosunków ludzkich, zauważyć można również, że „zaspokajanie wymagań, przezwyciężanie trudności oraz ścisłe stosowanie się do potrzeb życiowych“ nie zawsze postępuje w parze z powstawaniem piękna. Naprzykład, techniczna zdolność samochodu nie pozostaje w ścisłej zależności od jego „linji“. Styl w pięknej maszynie ma w sobie coś niezależnego od zdolności technicznej, zatem dowolnego, ale to „coś“ jest tylko dowolnością kwalifikowaną.

Wszelkie osiąganie celu praktycznego pozostawia zawsze szereg zagadnień niewyzyskanych — są to właśnie owe dowolności. Ustępują one, stając się koniecznością, dopiero wtedy, gdy chcemy stworzyć rzecz piękną. Rzecz „ściśle dostosowana do potrzeb życiowych“ może nie być piękna. Dopiero stosunek niewyzyskanych możliwości do objektu potrzeb życiowych stwarza zagadnienie piękna. Piękno byłoby zatem organizowaniem całości, byłoby rozciąganiem na niewyzyskane możliwości — niektórych cech, zawartych w objekcie potrzeb życiowych, aby nadać całości wyraz jednolity, byłoby poprostu dążeniem potrzeb życiowych i niewyzyskanych możliwości do wspólnego celu, którym jest wizja artysty. Wyrażanie, naprzykład, zawartej potencjalnie w motorze samochodowym szybkości — w „linji“ karoserji, stwarza już zadowolenie estetyczne, graniczące z pojęciem piękna.

Rozważania powyższe pozwalają nam już na stosowanie pewnego rodzaju kryterjum. Jest niem twierdzenie, że nie należy nigdy dobudowywać dla piękna, bo jest ono tylko stosunkiem. Chcąc osiągnąć piękno, musimy operować niewyzyskanemi możliwościami celu praktycznego, naprzykład, możliwościami kształtu, barwy, rytmu i t. p.

Zapytamy, naprzykład, skąd wzięły się w poezji rytm i rym? W stanie potencjalnym znajdują się one w mowie, jako przypadkowa właściwość dźwięków artykułowanych. Ujawniają się celowo wtedy dopiero, gdy chcemy wzmocnić wyraz, gdy chcemy osiągnąć potęgę sugestji słowa, zauważyliśmy bowiem, że pewne rytmy i pewne zakończenia melodyjne, zwane rymami, posiadają właściwość wywoływania nastroju. Otóż związanie tego nastroju niewyzyskanych możliwości mowy z potrzebą wypowiadania się, ustalenie stosunku tych możliwości do naszych potrzeb duchowych, stwarza jedność wyrazu, zwanego pięknem. Rytm i rym, zresztą, nie wyczerpują niewyzyskanych możliwości mowy.

Potwierdzeniem powyższego w rozumieniu negatywnem jest nieestetyczne wrażenie, jakie sprawia na nas proza rymowania, w prozie bowiem odczuwamy brak odpowiednika nastrojowego dla rytmu i melodji.

W przyrodzie rzadko kiedy występuje piękno w czystej swojej formie. Organizacja bywa tu zbyt bogata, za mało mamy celowych stosunków, za wiele materjału. Przyroda jest niewyczerpanym zbiornikiem możliwości i jako całość jest piękna, jednak w sztuce krajobraz musi być urządzony. Podziwiając żywy krajobraz, zaczynamy podświadomie od eliminowania. Samo eliminowanie wystarcza nieraz, aby ujawnić piękno w żywym krajobrazie, pozostaje jednak

---

# 40-ci lat pracy literackiej

### (PRZED JUBILEUSZEM J. WEYSSENHOFFA)

Józef Weyssenhoff obchodzi 40-lecie swej pracy literackiej.

Łatwo przypomnieć plon tyloletniej działalności pisarza, tak rodzaj i charakter jego twórczości bywał zawsze z jednego, złotego kruszcu, bliski i bezpośredni uczuciu. Jest Weyssenhoff pisarzem polskim, w pełnem tego słowa znaczeniu, istotnem, obyczajowem i historycznem. Od pierwszych prób pisarskich: tomu poezji „Liryka“ i noweli „Zareczyny Jana Bełskiego“ pióro jego wiodły motywy, nie to, że polskie formalnie z treści i w tempie bieżącego życia, ale wypływające ze źródeł rdzennych cech natury polskiej. Z czasem, gdy forma, mowa i styl jego zyskały na sile i przejrzystości, swojskie znamiona dzieł uwydatniły się jeszcze dosadniej. Uczuciowość, fantazja, rycerskość, zapalczywość, skłonność do poświęceń i lekkomyślność uposażyły nieprzeliczoną galerję postaci, pomyślanych, czy bystro podpatrzonych, a w swej zamaszystej ruchliwości, godnych ołówka Aleksandra Orłowskiego, związanych z swym domem i klanem tradycją rodową, wiarą, zwyczajem i obyczajem kraju. Podobnie jak „Syn marnotrawny“, Jerzy Dubieński, w gwarze i zamęcie uciech na Jasnym Brzegu, zatracając się w atmosferze kosmopolitycznego otoczenia, znajduje sposobną chwilę, aby w sklepie antykwarjusza nabyć ryngraf staropolski i tę pamiątkę bohaterstwa z przedwieków przytulić do serca, tak i jemu, autorowi tej powieściowej postaci, nasuwa się i powraca pod pióro coraz inny motyw z naszej historycznej przeszłości. Choćby tak dobry jak w „Podfilipskim“ nazwiska wymarłych wielkich rodów szlacheckich, Zbaraskich, Kostków, czy patrjarchalny stosunek panów do sług w „Puszczy“, budowa i splendor wielkopańskiego zamku w „Sprawie Dołęgi“, dawne przesądy myśliwskie w „Sobolu i pannie“, zaściankowość „Gromady“ i „Cudna i ziemi cudeńskiej“. Ludzie w kresowych powieściach Weyssenhoffa, złączeni wspólnotą krwi, to nie konwencjonalni Polacy z imienia, ale wyrośli z ziemi ojczystej, z tła litewskich lasów i mokradeł Polesia. Ci klasyczni „politycy“, typowi dawni sejmikowicze, przezabawny Budzisz, rój rezonerów, jak szczerze, serdecznie, ale i jak niezaradnie zatroskani o zawiłe sprawy krajowe. Wszyscy oni i ci różnych ziem Polski rolnicy, leśni, gajowi, czy oderwani okolicznościami od swych warsztatów roboczych, stanowią jedną wielką rodzinę, a ich bytowanie składa się w całość, dokument przeszłości, z rezonansem bieżącej chwili.

Rzecz znamienna, że ten typ powieści objawił się równocześnie w literaturze pięknej angielskiej i niemieckiej. W cyklu powieści Galsworthyego „Saga rodu Forsytów“, w powieści Tomasza Manna „Buddenbrokowie“, teraźniejszość ukazana jest w perspektywie epok minionych, i tok akcji, jak w powieściach Weyssenhoffa, oświetla spojrzenie w przeszłość, spojrzenie historyka-filozofa.

Z takich refleksyj powstał „Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego“. Sobek, sceptyk, pasożyt, dostrzeżony i uwieczniony przez Weyssenhoffa. Swego czasu dopatrywano się modelu tej postaci wśród różnych osobistości warszawskiej sfery towarzyskiej, a krytyk Stanisław hr. Tarnowski nazwała Podfilipskiego „nowym dworzaninem polskim“ w analogji do postaci średniowiecznego „Dworzanina polskiego“ Łukasza Górnickiego. Aktualność satyrycznych akcentów osoby Podfilipskiego nie minęła do dziś. Już po wojnie, we Francji i w Niemczech wydano nowe przekłady tej kapitalnej książki.

Inne wartości i ciekawostki artystyczne wnoszą myśliwskie powieści „Soból i Panna“ i „Puszcza“, a rozpowszechnienie ich ilością egzemplarzy przewyższyło „Podfilipskiego“. Od opisu stepów w „Ogniem i mieczem“ Sienkiewicza, i opisów Tatr w „Na skalnem Podhalu“ Tetmajera, świeżością poezji i urokiem swojskości czarowały, jak niczyje inne, i czarują wyobraźnię. Łowy z nagonką, czy samopas łowy z wyżłem, w ciągu wielu lat dały Weyssenhoffowi poznać tajemnice lasów, błot i jezior, a zamiłowanie do studjów nad słownictwem staropolskiem i ludowem, dobyło na jaw promienne piękno archaicznych słów myśliwskich i przyrodniczych. Zestroić bez zgrzytu to słownictwo w melodję prozy nowożytnej, własnej, związać w kształtną budowę, to już było rezultatem talentu i pracy. Jak wyczuł wagę i każdy odcień słowa, jak ocenił trud o czystość rysunku w dziełach obcych, o tem świadczy jego studjum estetyczne „Sztuka pisarska Pawła Cazin“.

Nigdy jednak, mimo przeniknienia i opanowania wszelkich arkanów sztuki pisarskiej, nie kusił się Weyssenhoff o sztuczność i szarlatanerję. Mowa jego książek wre głębokim nurtem i lśni się barwami słownictwa, ale wyraża się prosto z mostu, i rozumiana jest równie dobrze przez wybrednych smakoszów literackich, jak przez młodzież szkolną i prostaczków. Styl jasny, nie potyka się i nie gubi po drodze, nie podkrada się pod słowa i nie osłania pustki. Żywotny i krzepki, jak te lasy i wody, które autor, poeta, opiewał.

„W samym środku puszczy turowickiej — czytamy w powieści „Puszcza“ — panował skwar nieprzewiany nawet przez burze, które przechodziły nad nią gęsto w tym roku, gromiły nieje den szumny hełm sosny, powalając kłodę na mszyste dno zielonej otchłani. Wichry nie przewiały wnętrza gęstwiny, strzeżonego przez stuletnie kadry pni potężnych i miękie podszewki liściaste, dyszał tu upał zgęszczony wonią i ciszą.

Nad małą polanką, utworzoną przez wywrót dębu, którego starożytny kadłub wrósł już napoły w ziemię, pokryty wybujałem pierzem paproci — na wysokiej odnodze zdrowego dębu, — ryś wyciągnął się do drzemki popołudniowej, jak potworna płowa liszka wzdłuż pomarszczonego konaru. Kocie oczy stulił poczciwie, ostremi zaś kończykami uszu drgał, stwierdzając przez sen czujny niedosłyszalne dla ludzi szmery, jako te, które mrówki sprawiały miljonami łapek po chodnikach swego kopca na ziemi, albo te wyższe na sąsiednich sosnach, gdzie prażyła się w słońcu żywica, skwiercząc i po pniach spływając powoli. Ryś wdrapał się wysoko, bo wiedział, że Ptycz płynie w pobliżu, a dech jej świeższy, niż gorące oddychanie lasu, idzie wszerz przez górne warstwy puszczy, muskając lubo po chrapach, po wąsach i po oczach przez cienkie, szare powieki. Wtem ryś rozwarł szeroko żółte ślepie w twardzie rzy ziejącej drapieżną, uszy nastawił prostopadle i skłębił się cały do skoku.“

Fragment to dobry.

Z skarbca weyssenhoffowskich opisów i nastrojów, z wątku i gwary powieści, przemawia dusza polskiej natury i polskiej przyrody. Jubileusz 40-lecia pracy pisarza przysporzy jego dziełom nowych wielbicieli.

**Antoni Wysocki.**

w związku z późniejszem ześrodkowaniem czynników wyrazu, o ile chcemy zbudować obraz. W współczesnej sztuce malarskiej dochodzi nieraz do tego, że artysta, eliminując materjał przedmiotowy, stara się odtworzyć niemal matematycznie proste wyrażenie stosunku wizji do formy. Dzięki temu eliminuje on nieraz przyjemność widza, która jest jedną z zasadniczych cech materjału w sztuce.

Mówimy: ta linja jest piękna — jest to nieporozumienie językowe, linja może być tylko przyjemna do oglądania, pięknym może być dopiero obraz. W architekturze, naprzykład, styl barokowy opierał się w znacznym stopniu na przyjemnem wrażeniu, wywołanem przez linję giętą. W dzisiejszem rozumieniu piękna, jako stosunku, barokowe budowanie wypukłości celem osiągnięcia przyjemnej linji, byłoby uważane za nieestetyczne.

W muzyce odpowiednikami owego „przyjemnościowego“ dobudowania byłyby pasaże, fiorytury i t. p.

W sztuce współczesnej widzimy coraz wyraźniej dążenie do eliminowania pierwiastka przyjemności. Stąd częste nieporozumienia między artystami i publicznością. Publiczność, wychowana przez romantyków w poezji i muzyce, pieszczona przez malarzy pierwszej połowy ubiegłego stulecia, żąda wciąż przyjemności. Sztuka już jej dać nie może, gdyż zjawił się na naszym horyzoncie groźny konkurent w dziedzinie udzielania przyjemności, a jest nim: maszyna.

Zbyt dużo mówi się dziś o rozbieżności pojęć, zapatrywań, dążeń i t. p. pomiędzy artystą i publicznością. Publiczność zawsze była skłonna do przyjmowania wszelkiego rodzaju zapatrywań i pojęć, byleby je podawać w sposób przyjemny. Uwydatnia się to w stosunku publiczności do zdobyczy techniki, sypiącej od pół wieku komfortem i dziwami jak z rogu obfitości. Publiczność zyskała przekonanie, że technika „wszystko zrobi“, że zdejmie z jej barków ciężar życia i dasa się na artystów, gdy wymagają od niej wysiłku psychicznego, choćby poto, aby wytworzyć sobie pogląd krytyczny w ocenie tychże zdobyczy techniki. Możnaby zatem zaryzykować nieco paradoksalne twierdzenie, że dążność do piękna, odczuwana jako konieczna reakcja przez artystów i osiągnięcie czystego wyrazu piękna, pojętego jako funkcja syntetyczna — stało się przyczyną rozdźwięku między artystami i publicznością, w dobie zmaterjalizowania się technicznego najśmielszych marzeń w dziedzinie fantazji i komfortu.

Rozdźwięk ten nie uciszy się tak prędko, gdyż sztuka musi dążyć do uduchowienia, a technika do zmaterjalizowania.

Rozważania powyższe mogą służyć — ale już na tle moralnem — do dalszej spekulacji nad sprawą kryterjum piękna.

**Albin Dziekoński**

# Z LITERATURY I SZTUKI

### WYSTAWA PROJEKTÓW POMNIKA MICKIEWICZA W WILNIE

W niedzielę dnia 14-go b. m. w sali wystawowej pałacu reprezentacyjnego w Wilnie otwarta zostanie wystawa projektów pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie, wykonanych przez artystów Ksawerego Dunikowskiego, Henryka Kunę, Antoniego Madeyskiego, Czesława Przybylskiego i Tadeusza Tołzińskiego.

### WĘGIERSKIE NAGRODY LITERACKIE

Tegoroczne nagrody literackie im. Baumgartena w wysokości po 4000 pengö zostały przyznane p. Mil. Furstowi, Oskarowi Gellertowi, Ludwikowi Nagy, dr. Gabrjelowi Halasz i Lorenzowi Szabo.

### ODKRYCIE NIEZNANEGO OBRAZU REMBRANDTA

W jednej z berlińskich galeryj obrazów odkryto nieznane dzieło Rembrandta. Obraz szerokości 52 cm. i wysokości 38, przedstawia ojca artysty w stroju wschodnim. Rembrandt malował go w 27 roku życia, o czem świadczy data przy podpisie — rok 1633. Eksperci potwierdzili autentyczność dzieła.

### WYSTAWY PARYSKIE

W drugiej połowie lutego, w gmachu paryskiej Bibljoteki Narodowej otwarta będzie wystawa dzieł Pisanellego (1380 — 1450). Będzie to pierwsza wystawa, która obejmie wszystkie dzieła malarza i zarazem pierwsza kompletna wystawa, obejmująca całą twórczość malarza XV wieku. Oprócz jednego płótna, które znajduje się w muzeum Brytyjskiem i fresków z Verony, wszystkie obrazy Pisanellego, rozproszone dotychczas po różnych muzeach Włoch i Francji znajdą się na wystawie Bibljoteki Narodowej.

Muzeum Sztuk Dekoracyjnych organizuje na wiosnę wystawę retrospektywną fajansów francuskich.

W pierwszych dniach kwietnia odbędzie się inauguracja Salonu rysowników i malarzy humorystów francuskich. Salon ten będzie dwudziestą piątą z rzędu wystawą tego rodzaju.

### SZTUKI O WOJNIE

Dziwnym zbiegiem okoliczności na scenach francuskich grane są jednocześnie cztery sztuki o wojnie. Wszystkie te sztuki były napisane przed paru laty, a wystawiono je poraz pierwszy dopiero w bieżącym sezonie teatralnym. Widocznie konferencja rozbrojeniowa lub też wojna chińsko-japońska wytworzyły odpowiednią atmosferę u publiczności, gdyż sztuki te cieszą się niesłabnącem powodzeniem. Są to: „Prawo Miłości“ — Bernanos'a, „Hector“ — Decoina, „Pan Durand — przeciętny Francuz“ — Guittona i „Panienka z cukierni“ Savoira.

### STULECIE CAROLL'A

W roku bieżącym przypada stulecie urodzin Lewis Caroll'a, autora jednej z najpopularniejszych książek dla dzieci: „Alicji w krainie cudów“, książki, która przysporzyła wiele radości i niezapomnianych nigdy emocyj kilku pokoleniom dzieci na całym świecie. Anglja, gdzie niema dziecka, któreby nie czytało „Alicji w krainie cudów“ specjalnie uroczyście będzie święcić stulecie urodzin Caroll'a. Należy przypomnieć, że Lewis Caroll to pseudonim protestanckiego pastora Ludwika Dodgsona. Rękopis „Alicji“ nabył niedawno jeden z bibljofilów amerykańskich za skromną sumę... 2 miljonów fr. fr.

### HOJNY ZAPIS

Znany wiedeński kolekcjoner sztuki, Gustaw Benda, zmarły w zeszłym tygodniu zapisał swe zbiory, których wartość oceniana jest na kilka miljonów dolarów, wiedeńskiemu muzeum sztuki oraz muzeum sztuki i przemysłu. M. in. do zbiorów muzeum sztuki przechodzi „Śmiejący się chłopiec“, słynny biust marmurowy dłuta Desideria de Settignano, Madonna Lucca della Robia, Madonna z Dzieciątkiem Jezus i z aniołami Giovanniego, płaskorzeźba Madonny Donatellego, obrazy wenecjańskiego malarza Lorenza Lotto. Pozatem w skład legatu wchodzi nieocenionej wprost wartości kolekcja koronek i szkieł weneckich z XV w. i arcydzieł sztuki zdobniczej. Zbiory zbroi, starej porcelany i naczyń z mosiądzu zapisał Benda austrjackiemu muzeum sztuki i przemysłu.

### WYSTAWA KSIĄŻKI WE FLORENCJI

W związku z organizującą się we Florencji wystawą książki, mającą już ustaloną sławę w świecie, projektowane jest urządzenie tygodnia „starej książki“ w jednym z pięknych pałaców florenckich. Wystawa ta ma objąć cenne manuskrypty, inkunabuły i minjatury, jak również rzadkie a piękne wydawnictwa książek i opraw książek, dostarczonych przez kolekcjonerów i antykwarjurszy całego świata. Po wystawie urządzona będzie licytacja publiczna tych eksponatów, które właściciele będą chcieli spieniężyć.

### STATUA MERKUREGO

W Ancjum, w pobliżu Rzymu rybacy znaleźli przed paroma dniami w morzu w odległości zaledwie trzydziestu metrów od brzegu posąg z marmuru, przedstawiający nagą postać męską wysokości półtora metra. Brakuje prawego ramienia, natomiast na lewem zarzucony jest płaszcz a w prawej ręce postać trzyma laseczkę, owiniętą wężem, co oczywiście wskazuje, że posąg przedstawia boga Merkurego.

# KRONIKA ARTYSTYCZNA

**Kolekcje prac Stan. Żukowskiego, St. Dybowskiego, Pii Górskiej i konkurs na afisz w Zachęcie**

Zarówno ta wystawa, jak i poprzednie wystawy St. Żukowskiego wykazały w całej pełni jego talent i jego umiejętność artystyczną, i były też przez wszystkich bardzo sympatycznie przyjęte. Żukowski jest to artysta dojrzały, doświadczony, odczuwający naturę bardzo głęboko, sympatyzujący z krajobrazem dramatycznym, uwydatniającym się najsilniej późną jesienią. Całość tej wystawy, to romantyczna ballada o Niemnie.

Krajobraz górski i podgórze krakowskie najbardziej pociągają twórczość Stanisława Dybowskiego. Transponuje on je w dwóch technikach: w temperze i olejnem malarstwie. Tempera daje tony zdecydowane i przeważnie matowe, farba zaś olejna dąży do przejrzystości. Technika, wynikająca z tempery była dużo wcześniejsza od olejnych farb i używana była przeważnie przed Odrodzeniem. Wymaga ona wielkiego skupienia i obmyślonego z góry planu malowania i pewnej dyscypliny technicznej, bardzo dokładnie opisanych w dawniejszych podręcznikach malarstwa.

Przy obrazach Pii Górskiej stoi na straży jakaś nieokreślona dobroć i szczerość. W książce Pii Górskiej o Chełmońskim znalazłem ustęp, który najlepiej może charakteryzuje jej malarstwo.. Przytaczam go w całości: „Chełmoński... był też zbyt przenikliwym człowiekiem, by nie wyczuć w jakiej chwili należy dopomóc i zdopingować pochwałą.

Pamiętam jeden z takich „dopingów“ do dnia dzisiejszego: Skończyłam głowę dziecka, zapatrzonego w spadający kwiat jabłoni, gdy artysta (Chełmoński) stanął za mojemi plecami. Mój obraz był płasko stylizowany i miał temat zasadniczo s ł o d k i, wszystko się więc źle zapowiadało.

Udawałam zupełną obojętność, ale miałam duszę na ramieniu. Żeby jeszcze Chełmoński coś mówił, ale nie, stoi i pyka fajkę!

Wreszcie się odezwał:

Więc tak, panno Pio, pani może kiedyś namalować bardzo poetyczne rzeczy, czy co...

P o e t y c z n e! Nigdy nie używał tak górnolotnych słów. Spojrzałam na niego zakłopotana i zobaczyłam ze zdziwieniem, iż mówi poważnie. Zrozumiał moją niepewność, podszedł do mnie i podał rękę w milczeniu, jakby na potwierdzenie niespodziewanych, a bardzo ważkich słów.

— Tylko cóż z tego, kiedy pani nie chce nawet kończyć swoich rysunków — dodał, przerywając pospiesznie zbyt „koturnowy“ nastrój i zaczął napychać swą fajkę tytoniem“.

Niesłusznie dodaje potem Pia Górska, że „wie, niestety, aż nadto dobrze, że przypuszczenie mistrza się nie sprawdziło“; owszem mistrz Chełmoński z jej pierwszych obrazów poznał jej poetyczną naturę i przeczuł jej późniejsze malarstwo. Naturalnie, nie będziemy w jej obrazach szukać dramatycznej poezji Turnera, lub głębokich wizji Delacroix albo Tintoretta, lub mistycyzmu de Groux, lub Odillon Redona, albo magizmu Gustawa Moreau. Poezja jej, to cichy liryzm romantyczny duszy, szukający swego wyrazu w szlachetnym geście, w harmonji kolorów, a czasem w złotem tle obojętnie otaczającem figury. Byłoby dla niej wielkiem niebezpieczeństwem, gdyby chciała wyjść ze swego świata półmarzeń, a wejść w rzeczywistość szorstką, bezwzględną, brutalną, manichejską.

Można również oglądać w Zachęcie projekty na plakat, nadesłane na Konkurs, urządzony przez komisję propagandy konsumcji cukru przy Radzie naczelnej Polskiego Przemysłu Cukrowniczego — na temat „Cukier Krzepi“. W życiu nie widziałem tak humorystycznej wystawy, jak ta.

Widzimy więc—kmiotka zapewniającego słuchaczy o prawdzie tego motta, że „cukier krzepi“, to znów dziecko płacze, że ma tylko jedną torbę cukru, gdzieindziej znów niedźwiedź liże głowę cukru, tych niedźwiedzi jest kilka. Kilka jest projektów pokazujących siłę człowieka odżywianego cukrem: jest walka ze słoniem, z bykiem, z krową i t. d. Są obok kostki cukrowej rękawice bokserskie, są tańce cukrowe, są wreszcie pszczoły ssące kostkę, co z mej strony uważam za szkodliwe, jak wogóle dożywianie pszczół cukrem. Wszystkie te projekty uwzględniają technikę litograficzną, względnie offsetową, jako technikę reprodukcyjną dziś przeważnie używaną i w naszych warunkach jedyną. Możnaby również zamiast reprodukować jeden projekt na jednym plakacie, umieścić dobrze rozłożonych kilka projektów na jednym plakacie, co moim zdaniem miałoby skutek reklamowy o dużo większy niż pojedyńczy plakat. Druk byłby trudniejszy, lecz dzisiejsze środki reprodukcji, a przedewszystkiem technika offsetowa w połączeniu z fotochemigrafią może i ten problem pokonać. Wartość artystyczna projektów poza treścią jest bardzo różna, niektóre wykonane à la Gronowski technika prószona są doskonałe, inne mniej lub więcej zakładane płaszczyznami i z określonym linijnie rysunkiem świadczą również o dobrym poziomie artystycznym.

**Franciszek Siedlecki**

# 650 rocznica połączenia Pomorza z Wielkopolską

**15. II. 1282 — 15. II. 1932**

Akt donacyjny ostatniego księcia pomorskiego, Mściwoja II, przekazujący Pomorze Wschodnie w dziedziczne posiadanie przedstawicielowi Piastów Wielkopolskich, Przemysławowi II, wystawiony 15 lutego 1282 r. w Kępnie wielkopolskim, jest wydarzeniem historycznem, a zarazem jest faktem aktualno - politycznym.

Przynależność Pomorza do Polski Mieszka I i Bolesława Wielkiego jest faktem dostatecznie stwierdzonym. Jednakowoż faktem jest, że polityka polska, zmierzająca do oparcia terytorjum państwowego o linję wybrzeża morskiego, napotyka na pewien opór ze strony silniej w pogaństwie tkwiącego szczepu lechickiego Pomorzan, Chrystjanizacja Pomorza dokonana w okresie Krzywoustego, nie zdołała dostatecznie silnie związać ludność tej ziemi z Polską, później zaś osłabły wpływy z Polski po testamencie i śmierci Bolesława Krzywoustego. W okresie Bolesławów i po schyłek XII w. Pomorze pozostaje w zależności od monarchów Polski, względnie w stosunku lennym do senjorów krakowskich. Jednakże rządzący na Pomorzu imieniem władców polskich książęta — marchjonowie pomorscy — spokrewnieni wielokrotnie z Piastami, zmierzają stopniowo lecz konsekwentnie do coraz pełniejszego uniezależnienia się od senjorów krakowskich, co się im, podobnie, lecz w wyższym stopniu, aniżeli książętom dzielnicowym Polski, udaje w trzecim dziesiątku lat XIII w. głównie dzięki ambitnej polityce najwybitniejszego księcia Pomorza, Świętopełka, syna Mściwoja I a ojca Mściwoja II.

Po śmierci Świętopełka zmienił się wnet stosunek Pomorza Wschodniego do Polski, gdyż drobne spory graniczne z Polską musiały ustąpić przed ciężkiem położeniem Pomorza, w jakiem się ono znalazło za Mściwoja II skutkiem polityki ekspansywnej margrabiów brandenburskich, którzy od południowego zachodu poczęli zdobywczą akcję w kierunku Pomorza i morza. Niebezpieczeństwo od Brandenburgji zbliżyć do siebie musiało książąt Wielkopolski i Pomorza: Bolesława Pobożnego i Mściwoja II. Pozatem Mściwoj, mając na celu skupienie w swem ręku całego terytorjum wschodnio - pomorskiego, dążył do odebrania swemu bratu Warcisławowi Gdańska, a także zajął ziemie gniewską i białogrodzką, które ich dziedzice a stryjowie Mściwoja II, Sambor i Racibor, zapisali byli Zakonowi. Stąd szereg trudności i powikłań, wśród których Mściwój czas jakiś oscylował między pomocą Brandenburczyków (którzy dopomogli Mściowojowi do wzięcia Gdańska, który sami później od Mściwoja odebrali) i Bolesława wielkopolskiego (który Mściwojowi znów dopomógł do wyparcia Brandenburczyków z Gdańska), aż wkońcu zrozumiał on właściwe cele Brandenburgji i zdecydował się na ścisły związek z Polską. Wyrazem tego zwrotu stanowczego w polityce Mściwoja II było udzielenie Bolesławowi skutecznej pomocy przeciw Brandenburczykom w walkach o ważny, graniczny gród Santok (1278), najwymowniejszym zaś dowodem nowego kursu polityki tej jest właśnie fakt przekazania w dziedzictwo przez bezdzietnego Mściwoja II całego Pomorza Wschodniego — po śmierci Bolesława Pobożnego — jego bratankowi, Przemysławowi wielkopolskiemu. Przemysław II był synem Przemysława I, ten zaś synem Władysława Odonicza i Jadwigi, siostry Świętopełka (ojca Mściwoja II).

Czytamy w dokumentach Mściwoja III, iż on po głębokiem rozważeniu sprawy przybył do Kępna dla dokonania przekazu dziedzictwa za życia, celem zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa swemu księciu. A dalej, „że książe Mściwoj żadną siłą, ani obawą nie powodowany, lecz z własnej niekrępowanej woli imieniem swojem i swych następców zdaje całą ziemię księstwa tytułem prawdziwej i czystej darowizny wśród żyjących (za życia) ukochanemu dostojnemu księciu Przemysławowi z bożej łaski księciu Polski".

Z przytoczonych tu ważniejszych ustępów dokumentu możemy się zorjentować w charakterze czynu Mściwoja II. z 15. II. 1282 r. Nie jest to zatem żaden układ typu umowy dziedziczenia na przeżycie, nie jest to przekazanie dziedzictwa na wypadek i po śmierci nadawcy, lecz jest to darowizna za życia, dająca prawo do natychmiastowego objęcia rządów.

Jeżeli krok Mściwoja II był uderzeniem w dwustronne usiłowania kolonizacyjne Niemców na Pomorzu Wschodniem, to nie mniejsze znaczenie na akt ten dla ukształtowania się losów Polski na przełomie XIII — XVI w. Dzięki połączeniu się Pomorza z Wielkopolską stało się możliwem wyniesienie Przemysława II do godności królewskiej, przez co powstał ośrodek konsolidacji Polski po okresie rozbicia dzielnicowego. Koronacja królewska Przemysława II rozpoczęła istotnie nowy okres dziejów Polski królewskiej, idący stopniowo ku terytorjalnemu zjednoczeniu. Inicjatywa polityczna z Pomorza pchnęła losy państwowości polskiej silnie naprzód, w kierunku mocarstwowym. Choć Przemysław II niedługo przeżył swą koronację królewską, w czem zresztą czynna była niezawodna w działaniu robota brandenburska, i chociaż Pomorze całe niedługo potem zajęli prawie w harmonji z brandenburgją Krzyżacy — to jednak węzły naturalne, wzmocnione walnie w roku 1282, starczyły dla zwycięstwa polskiej polityki nad morzem w XV w.

Poza ściśle historycznem znaczeniem aktu z 15. II. 1282 r. należy też podnieść jego znaczenie aktualno - polityczne. Należy w dyskusję (narzuconą zresztą Polsce dzisiejszej przez politykującą naukę obcą), co do praw Polski do Pomorza, włączyć jako ważne ogniwo aktu Mściwoja II. Jeśli z powodu zaginęcia nie posłużył oryginał tego aktu do uwypuklenia praw Polski do Pomorza w procesach Łokietka z Zakonem Krzyżackim, to należy dzisiaj, po stwierdzeniu wiarogodności dokumentu mściwojowego, wciągnąć do arsenału naszych, niewyłudzonych przez nas, lecz dobrowolnie i samorzutnie nam nadanych uprawnień do posiadania ziemi pomorskiej.

*Dr. M. D.*

# Ś. p. Zygmunt Sokołowski

Przed kilku dniami zmarł ś. p. Zygmunt Sokołowski, Kawaler Złotego Krzyża zasługi, Prezes Okręgowego Komitetu Ratowniczego, Radca Okręgowy Tow. Kredytowego, członek Rady i wydziału wojewódzkiego w Białymstoku, członek Rady białostockiego oddziału B. G. K. w Białymstoku, prezes Zjednoczonego Banku Ziemiańskiego w Łomży, członek sejmiku i wydziału powiatowego w Grajewie, prezes Syndykatu Rolniczego w Szczuczynie, prezes K. K. O. w Grajewie, niestrudzony pracownik i obrońca we wszystkich sprawach ziemiańskich.

Urodzony w rodzinnem Grabowie, ziemi Łomżyńskiej w 1885 r., szkoły średnie skończył w Warszawie, później zaś studjował rolnictwo w Popelau i w Jambloux. Osierocony wcześnie przez Ojca, objął swój warsztat i od tej chwili pracował niestrudzenie na niwie rolniczej i społecznej. Należał do rzędu ludzi niezbędnych, niezastąpionych na barki których spycha się cały trud i całą pracę okolicy. Ludzie przyzwyczaili się do tego i wkrótce stało się to zupełnie naturalnem, że ś. p. Zygmunt wszystko załatwia, wszystko przeprowadza, wszędzie jest i o wszystkiem pamięta. Gdy 5 lutego rano rozeszła się po okolicy błyskawiczna wieść, Zygmunt Sokołowski umarł — przerażenie ogarnęło wszystkich. Co będzie? Co będzie, gdy zabrakło tej głowy, tych rąk, tego serca ofiarnego, które wchłaniało w siebie ból i troski ludzkie, które biło dla wszystkich, aż nie wytrzymało ogromu trudu i... bić przestało, pękło z nadmiaru pracy. W Warszawie na posiedzeniu Głównego Komitetu Ratowniczego zasłabł nagle, a w godzinę potem zakończył życie.

„Województwo białostockie i państwo straciło najlepszego obywatela" — powiedział nad trumną zmarłego wice-wojewoda Zawistowski. To prawda, ale my, gromadka sąsiadów, straciliśmy więcej jeszcze. Był naszym opiekunem, rzecznikiem i obrońcą w tych nad wyraz ciężkich czasach, które przechodzi całe ziemiaństwo. On, człowiek dobrej rady i dobrej woli, z sercem na dłoni godził spory, krzepił wątpiących, ratował słabych. W najcięższych chwilach zawsze pogodny, wyrozumiały na ludzkie błędy, pełen humoru i wiary, zrównoważony — mądry — mądrością serca. Czy chodziło o głęboki konflikt duchowy, czy o drobny szczegół gospodarczy, ś. p. Zygmunt Sokołowski zawsze poradził dobrze, mądrze i skutecznie. Nie wiedział co to odpoczynek, aż skończył jak żołnierz; na warcie ziemiańskich interesów.

Na ramionach sąsiadów odbył swoją ostatnią drogę— do grobu. Niechaj Mu ziemia lekką będzie!

J. L.

# Ważny okólnik

**W ostatnich dniach rozesłany został ważny okólnik** do wszystkich Izb Skarbowych, podpisany przez p. wiceministra Zawadzkiego, dotyczący sprawy t. zw. dochodzenia co do pochodzenia kapitałów lokowanych, względnie udzielanych innym osobom lub przedsiębiorstwom w charakterze pożyczek lub udziałów. Do wiadomości Min. Skarbu doszło mianowicie, że niektóre władze skarbowe w wypadku stwierdzenia takich tranzakcyj, żądały wylegitymowania skąd pochodzą sumy, użyte na powyższe cele, a w razie nieuzyskania dostatecznych wyjaśnień, uznawały niejednokrotnie całą sumę dokonanych tranzakcyj, za dochód danej osoby, wymagający uiszczenia podatku dochodowego.

Wspomniany okólnik min. Skarbu poleca władzom skarbowym zaniechać na przyszłość przeprowadzenia wszelkich takich dochodzeń, które to dochodzenia, jak głosi tekst okólnika, w żadnym wypadku nie mogą służyć za podstawę do opodatkowania powyższych kapitałów.

Ministerjum Skarbu wychodzi z założenia, że udowodnić w sposób niezbity pochodzenie posiadanych kapitałów jest bardzo często w praktyce, niemożliwe, zniechęca społeczeństwo i w konsekwencji przyczyni się do zaniechania szeregu tranzakcyj.

Powyższy okólnik posiada niewątpliwie duże znaczenie dla życia gospodarczego, gdyż powinien przyczynić się do zaangażowania w nowych tranzakcjach ukrytych dotychczas kapitałów.

# Bilans Banku Polskiego

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę lutego r. b. wykazuje zapas złota 602 milj. 293 tys. zł., t. j. o 1 milj. 806 tys. zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia zwiększyły się o 392 tys. zł. do sumy 69 milj. 479 tys. zł., natomiast niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 2 milj. 628 tys. zł. do sumy 116 milj. 470 tys. zł. Portfel wekslowy wykazuje spadek o 25 milj. 420 tys. zł. i wynosi 641 milj. 851 tys. zł.; stan pożyczek zastawowych zmalał o 1 milj. 29 tys. zł. do kwoty 120 milj. 483 tys. zł. Inne aktywa wynoszą kwotę 151 milj. 391 tys. zł., wykazując wzrost o 15 milj. 70 tys. zł.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zwiększyła się o 2 milj. 483 tys. zł. (235 milj. 28 tys. zł.). Obieg biletów bankowych uległ zmniejszeniu o 40 milj. 62 tys. zł. (1.111 milj. 535 tys. zł.)

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 44.73, (14.73 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe 49.89 proc. (9.89 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 54.19 proc.

# Nowe badania nad promieniami biologicznemi

Tygodnik naukowy „Die Umschau" ogłasza wyniki badań d-ra B. Rajewsky'ego nad promieniami biologicznemi, odkrytemi przez badacza rosyjskiego Gurowicza.

Gurowicz wyraził przypuszczenie, że procesom życiowym, a zwłaszcza procesowi dzielenia się komórek towarzyszą promienie ultrafioletowe, pochodzące od żywej substancji. Normalne dzielenie się komórek może być przyśpieszone, bądź to przy pomocy innego organizmu promieniującego (cebula, drożdże), bądź też przy pomocy sztucznego źródła światła. Intensywność tych promieni okazała się tak słaba, że nie można jej było zmierzyć żadnemi używanemi dotychczas metodami mierzenia. Gurowicz sądził, że emisja promieni biologicznych wynosi około 4.600 kwantów (małych cząsteczek świetlnych) na centymetr sześcienny w jednej sekundzie. Dla porównania należy podać, że płonąca świeca wysyła na sekundę 400 tryljonów widzialnych kwantów. Obecnie udało się d-rowi Rajewsky'emu skonstruować nadzwyczajnie czuły przyrząd zwany licznikiem świetlnym (Lichtzaehler), dzięki któremu można zmierzyć światło o intensywności 10, a nawet i mniej kwantów na centymetr sześcienny w jednej sekundzie. Zwykłe komórki fotoelektryczne są 20.000 razy mniej wrażliwe, niż nowy licznik świetlny. Oko ludzkie zawodzi przy 200 kwantach na centymetr sześcienny. Przy pomocy nowego licznika świetlnego można było stwierdzić, że zwyczajna żarówka, a nawet zapalona zapałka wysyła wielką liczbę niewidzialnych kwantów ultrafioletowych. Jeśli połączyć licznik świetlny z aparatem głośnikowym, wówczas usłyszymy uderzenia, jakby strzały karabinu maszynowego.

Rajewsky potwierdził przy pomocy swego licznika, że istotnie jak to przypuszczał Gurowicz, wysyła cebula, tkanka raka i t. p. słabe promienie ultrafioletowe o sile około 50 kwantów na centymetr sześcienny w sekundzie. Cyfra ta jest 90 razy mniejsza, niż cyfra podana przez Gurowicza.

Przyrząd Rajewsky'ego otwiera nowe drogi do badania tajemniczych promieni biologicznych i jeszcze bardziej tajemniczych promieni kosmicznych.

# Z ŻYCIA PROWINCJI

## Święto podchorążych marynarki

W dniu wczorajszym Szkoła Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu, obchodziła swe doroczne święto.

O godz. 10-ej w kościele garnizonowym odbyło się nabożeństwo, na którem obecni byli przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych z komendantem Centrum Wyszkolenia Artylerji gen. Prychem i komendantem Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej komandorem dypl. Korytowskim na czele.

Po nabożeństwie oddziały marynarzy Szkoły Podchorążych ustawiły się przed kościołem, gdzie gen. Prych po odebraniu raportu wygłosił przemówienie. Następnie przedstawiciele władz zebrali się przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego, gdzie gen. Prych w towarzystwie komandora Korytowskiego przyjął defiladę podchorążych.

Po południu o godz. 4-ej w Teatrze Miejskim odbyła się uroczysta akademja, którą zagaił dłuższem przemówieniem komandor Korytowski, odczytując następnie depesze, które z okazji święta marynarki nadesłali Marszałek Piłsudski, admirał Świrski, wojewoda Kirtiklis i inni.

Akademję zakończył koncert reprezentacyjnej orkiestry dowództwa floty w Gdyni.



### PUCK

— **Zaspy śnieżne na kolejach.** W okręgu Dyrekcji Kolejowej Gdańskiej przy temperaturze — 5 st. spadł znaczny śnieg, tak że na linjach Puc — Hel i Puc — Krokowo uruchomiono pług odśnieżny.

— **Zarybianie zatoki Puckiej.** Wylęgarnia ryb w Pucku, pozostająca w administracji urzędu rybackiego, hoduje obecnie w specjalnych aparatach około 500 tysięcy ziarn ikry cennej i rzadkiej ryby. Część narybku w ilości 150 tysięcy szt. w tych dniach została dostarczona do jezior pomorskich, reszta będzie wypuszczona z wiosną do zatoki puckiej celem podtrzymywania rybostanu Bałtyku.

### GDYNIA

— **Tow. upiększania Gdyni.** Z inicjatywy kierownika oddziału zabudowania, inż. arch. Müllera, powstało Towarzystwo upiększania m. Gdyni. Wybrana została komisja organizacyjna z prezesem Jęczkowiakiem na czele.

### POZNAŃ

— **Zgon Hipolita Korwin-Milewskiego.** Zmarł przeżywszy 84 lata, obywatel ziemski Hipolit Korwin-Milewski, wybitny działacz polityczny na kresach wschodnich w czasach przedwojennych, b. członek rady państwa w Petersburgu, założyciel i wieloletni prezes T-wa Rolniczego w Wilnie, znakomity mówca, autor wydanych niedawno pamiętników, rzucających dużo światła na stosunki przedwojenne.

### ŁÓDŹ

— **Wykrycie nowych nadużyć w magistracie.** Ostatnio ujawniono nowe nadużycia w magistracie w wydziale budownictwa. Mianowicie kierownik tego wydziału, inż. Rotwald, przyjmował do pracy w godzinach nadetatowych pracowników magistrackich, którzy mu za to płacili 10 proc. od zarobków nadliczbowych, — pomijając bezrobotnych, którym w pierwszym rzędzie przysługiwało prawo do pracy w godzinach nadliczbowych. Sprawę inż. Rotwalda skierowano do komisji dyscyplinarnej.

### KATOWICE

— **Uruchomienie fabryki „Oswag“.** Jak się dowiadujemy, fabryka azotu „Oswag“ w Wyrach uruchomiona zostanie w kwietniu r. b. Fabryka zatrudni około 500 robotników.

— **Pożar w kopalni węgla.** Wczoraj około godz. 9-ej wieczorem wybuchł nagle pożar w szybie Pochhammer w kopalni Gothard w Ożogowie, powiatu świętochłowickiego. **Pożar powstał w głębi kopalni, wskutek zapalenia się pyłu węglowego. Nikt z załogi szwanku nie odniósł.** Na miejsce pożaru wyjechało 5 oddziałów straży. Akcja ratunkowa trwa.

### KRAKÓW

— **500-na lokomotywa fabryki w Chrzanowie.** Dnia 27 b. m. w pierwszej fabryce lokomotyw w Chrzanowie odbędzie się uroczystość z okazji wykończenia pięćsetnej lokomotywy, zbudowanej w zakładach tej rabryki. Lokomotywa ta będzie jedną z 12-u zamówionych w fabryce Chrzanowskiej przez koleje marokańskie. W uroczystości weźmie udział minister Kühn oraz szereg wyższych urzędników min. Komunikacji.

— **Defraudacja w dyrekcji tramwajów.** Wykryto ostatnio defraudację, jakiej dopuścił się kasjer dyrekcji tramwajów, niejaki Zachara. Zdefraudowana kwota dochodzi do 100.000 zł. Aresztowany Zachara jest człowiekiem majętnym i właścicielem pięknej kamienicy oraz fabryki makaronu „Bologna“. Niepomyślne interesy finansowe swej fabryki chciał Zachara wzmocnić funduszami miejskiemi, co mu ułatwiło stanowisko, jakie zajmował w dyrekcji tramwajów.

### LWÓW

— **Nowy kierownik Instytutu Bliskiego Wschodu.** Kierownictwo Instytutu Bliskiego Wschodu na Uniwersytecie Jana Kazimierza, które spoczywało dotąd w rękach wybitnego arabisty, niedawno zmarłego dziekana prof. Smogorzewskiego, zostało obecnie zastępczo powierzone prof. dr. Aleksemu Klawkowi, wykładającemu na Uniwersytecie Jana Kazimierza od szeregu lat egzegezę biblijną.

— **Pył wulkaniczny.** W okolicy Gródka Jagiellońskiego panujące od kilku dni wichury naniosły masy pyłu, które pokryły ciemną warstwą śnieg na polach. Prawdopodobnie pył ten jest pochodzenia wulkanicznego.

### OSTRÓW MAZ.

— **Tragiczny skok z płonącego samochodu.** Na 8 klm. szosy zambrowskiej zapalił się samochód sanitarny 71 p. p. Znajdujący się wewnątrz wozu Czuba J. Zajkowski A. i Pierowski N. **ulegli poparzeniu.** Konwojent pocztowy A. Trepanowski **wyskoczył z płonącego samochodu,** jednak tak nieszczęśliwie, że upadł i uderzył głową o kamień przydrożny, **ponosząc śmierć na miejscu.**

### BIAŁYSTOK

— **Akcja przeciwpożarowa.** Urząd Wojewódzki w Białymstoku wydał zarządzenie, na mocy którego w miastach i powiatach będą utworzone rejony pożarne. Kierownictwo akcją straży pożarnych będzie spoczywało całkowicie w rękach wyznaczonych w tym celu naczelników rejonów. Zarządzenie to położy nareszcie kres zatargom, jakie częstokroć powstawały pomiędzy komendantem Miejskiej Straży Pożarnej, a komendantem Białostockiej Ochotniczej Straży Ogniowej na tle kierownictwa akcją straży pożarnych.

### WILNO

— **Sensacyjne aresztowanie sędziego.** Mieszkańcy Brasławia zostali poruszeni sensacyjną wieścią o aresztowaniu tamtejszego sędziego śledczego, H. Butryma. Stwierdzono mianowicie, że rzekomy Butrym jest w rzeczywistości Br. Piotrowiczem, wydalonym swego czasu sędzią okręgu nowogrodzkiego. Piotrowicz sfałszował dokumenty i jako Butrym dostał stanowisko sędziego śledczego w Brasławiu.

## FELJETONIK

### MIEJ SŁOŃCE W SERCU!

*Tytuł nowego superfilmu, jakiego oko ludzkie jeszcze nie oglądało?... Nie. To tylko nazwa pisma, które grono ludzi zaczęło wydawać w mieście wieczystej mgły i ustawicznej szarugi, w Londynie.*

*Nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego, że ktoś zaczął wydawać pismo. Już tyle ich było, tyle jeszcze będzie do skończenia świata. Warjatów na świecie nigdy przecież nie zabraknie. Lecz celem i programem nowego tygodnika jest propaganda radości życia. W czasach, gdy ludzie patrzą na siebie, jak dzikie zwierzęta, czekając tylko okazji, aby zacząć sobie podgryzać gardła, gdy najaktualniejszym tematem rozmowy jest kryzys, plajta, bankructwo, inflacja, oraz wojny — znaleźli się ludzie tak szaleni i tak odważni zarazem, którzy chcą uczyć radości życia.*

*Miej słońce w sercu! Oto ich dewiza, a zarazem tytuł ich pisma. Słońce! owo tajemnicze, potężne bóstwo, któremu podlega wszystko, które jest prażródłem życia, a którego gorące, dobroczynne promienie rozpraszają mroki i zabijają chorobotwórcze bakterje — ma stać się mieszkańcem każdego serca.*

*Tygodnik wydawany jest na złoto-żółtym papierze. Kolor ten ma imitować promienie słoneczne. Pierwszy numer, opatrzony w motto: „ Jestem dzisiaj szczęśliwy“ w ponurym, zimnym i mglistym Londynie w ciągu kilku dosłownie godzin wykupiono całkowicie.*

*Świadczy to, że idea pisma nie była pomysłem kilku znudzonych i pozujących na oryginalność pisarzy — lecz potrzebą udręczonych serc ludzkich — promykiem nadziei, jaki przedarł się przez ponure mroki współczesności.*

*Jest inny jeszcze kraj, w którym jaknajprędzej należałoby rozpocząć propagandę radości życia i dobrego uśmiechu, będącego nie skurczem warg, lecz odbiciem serca. To Polska.*

*Kraj, którego obywatele uważają poprostu za patrjotyczny obowiązek chodzić z minami zawodowych karawaniarzy i myśleć kategorjami skazanych na śmierć.*

*Kraj, w którym jest wszystko. I piękno i bogactwo i ludzie zdolni i pole do pracy — tylko niema radości życia — niema słońca w sercu.*

*Kraj, w którym nikt nie umie się cieszyć i śmiać, niema wiary w jutro i lepszą przyszłość, a natomiast wszędzie panuje atmosfera domu przedpogrzebowego.*

*Mieszkaniec zachodu, gdy rano podejdzie do okna, ujrzy wyiskrzony słońcem śnieg, drzewa ustrojone koronką szronu, wybiegnie pełen radości na ulicę, wciągnie w płuca rzeźkie, jędrne powietrze i roześmieje się sam nie wiedząc z czego. Polak upodobni się momentalnie do klepsydry pogrzebowej i pomyśli skwaszony:*

*— Psiakrew... zima się robi... Czy węgla wystarczy!...*

*I skwaszony pójdzie do pracy, skwaszony będzie siedział przy obiedzie, co chwila spoglądając na termometr, a jeśli wybierze się do kina lub teatru, będzie obserwował widowisko z miną podsądnego, któremu grozi kara śmierci.*

*I tak jest we wszystkich dziedzinach życia.*

*Chodzimy smutni, zgorzkniali, oczekujemy ciągle na jakieś klęski, katastrofy i nieporozumienia. Jeśli rozmawiamy, to o ciężkich czasach, braku gotówki, niezapłaconych wekslach i od szeregu lat twierdzimy, że jeszcze nigdy tak źle, jak w tym roku, nie było i chyba już nie będzie.*

*I nikomu na myśl nie przyjdzie, że jest takie cudne lekarstwo na wszelkie zgryzoty — jak uśmiech. Tylko trzeba umieć go wywołać w sercu. A jest tyle ku temu okazyj. Zaśnieżony park, zachód słońca, zaróżowiona mrozem twarzyczka, wychylająca się z futrzanego kołnierza, sama wreszcie świadomość, że się żyje, zarabia jako tako na kawałek chleba, a czasami i kieliszek wina.*

*Zajmijmy się więc propagandą radości! Wszak tak lubimy naśladować zagranicę. Proponuję więc, aby w tramwajach, lokalach publicznych, zamiast dotychczasowych napisów w rodzaju: „Nie pluć“, „Nie palić“. „Wystrzegać się złodziejów“, poumieszczać tabliczki z mądrą, amerykańską maksymą:*

*„Keep smiling!“ (Bądź uśmiechnięty!).*

*Gdy ktoś potrąci cię w tramwaju, zamiast wymyślać mu od baranów i gapiów, a w duszy życzyć wszelakich nieszczęść, wobec których plagi egipskie są dziecinnemi dolegliwościami — uśmiechnij się.*

*Mamy tylu bezrobotnych literatów. Może oni zechcieliby wydawać pismo, na wzór angielskiego, poświęcone radości życia. Pod tym samym nawet tytułem „Miej słońce w sercu“. Pismo, w którem każda litera byłaby jasnym promieniem, każde słowo uśmiechem, a każde zdanie mieczem, zabijającym smutek.*

*Redaktorem może zostać Kornel Makuszyński. Zamiast bałaganić się w Zakopanem i udawać, że jest najlepszym w Polsce narciarzem, niech usiądzie przy biurku i zwoła tych wszystkich, którzy chcieliby w każde serce rzucić garść słonecznych promieni, aby wszędzie było jasno, wesoło, pogodnie.*

*Przy dobrej woli, nie jest to tak trudne zadanie. Sprobować w każdym razie można.* *IVR.*

# WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

**Sobota dn. 13 lutego**

**DZIŚ: † Katarzyny P. JUTRO: Walentego kapł.**
**Wschód słońca 6.58 zachód słońca 16.43**
**Przybyło dnia 2.01**
**Wschód księżyca 8.47, zachód księżyca —.**
**Długość dnia 9.45**

## OGÓLNE

**— ULGI W SPŁACANIU ZALEGŁOŚCI KASOM CHORYCH**

Minister Pracy wydał dalsze zarządzenie w sprawie warunków spłaty przez pracodawców rolnych na terenie Małopolski i Śląska Cieszyńskiego zaległych składek do Kas Chorych. Za zaległości uznane zostały składki wraz z odsetkami, obliczone na dzień 1 stycznia r. b. Odsetki zmniejszone zostały w ten sposób, że w żadnym wypadku nie mogą one przekraczać 12% zaległych składek w stosunku rocznym. W razie terminowego spłacania przez pracodawców rolnych składek bieżących, Kasy Chorych w każdym indywidualnym wypadku udzielać będą mogły różnych ulg. Spłata zaległości może być dokonywana w papierach wartościowych, korzystających z prawa pupilarności.

**— MIĘDZYNARODOWY UKŁAD AUTORSKI**

W poniedziałek 15 b. m. przyjeżdżają do Warszawy w charakterze gości Polskiego Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych (ZAIKS) przedstawiciele Międzyn. Towarzystwa Obrony Praw Autorskich w dziedzinie muzyki mechanicznej. Na czele delegacji stoją pp. dyr. Tournier, dr. Cretin i Delavenne. Goście zagraniczni zabawią kilka dni, w ciągu których mają być omówione szczegóły projektowanego układu ze związkami autorów i kompozytorów scenicznych w zakresie obrony praw autorskich muzyczno-mechanicznych (film dźwiękowy i płyty).

**— UDZIAŁ POLSKICH HARCERZY W ZLOCIE SKAUTOWYM W RUMUNJI**

II-gi narodowy Zlot Skautów Rumuńskich odbędzie się w czasie od 5 do 30 lipca r. b. w pięknej okolicy podkarpackiej w miejscowości klimatycznej Dumbrawa Sibin. Na Zlot ma przybyć Naczelny Skaut Lord Baden-Powell i dyrektor Międzynarodowego Biura Skautowego, hr. Hubert Martin.

Z Polski na powyższy Zlot wyjedzie drużyna Starszoharcerska ze Lwowa oraz kilkudziesięciu harcerzy z Warszawy i Krakowa.

**— ULGI NA KOLEJACH POLSKICH DLA ZAGRANICZNYCH ZW. TURYSTYCZNYCH**

Min. Komunikacji wystąpiło do Związku Słowiańskich Towarzystw Turystycznych z propozycją przyznania członkom towarzystw turystycznych jugosłowiańskich, czesko-słowackich i bułgarskich zniżek na polskich kolejach państwowych, na tych samych zasadach, na jakich korzystają z ulg członkowie polskich związków turystycznych. Jednocześnie podobne ulgi byłyby przyznane członkom polskich towarzystw turystycznych na kolejach jugosłowiańskich, czeskosłowackich i bułgarskich. Zniżki te wynoszą na kolejach polskich 25 proc. przy przejazdach do miejscowości turystycznych i uzdrowisk.

**— RUCH LUDNOŚCI**

Według ostatnich danych statystycznych, w trzecim kwartale roku ub. zanotowano na terenie całej Polski liczbę 228.408 urodzeń, z czego 93.489 urodzeń przypada na województwa centralne, 42.162 — na województwa wschodnie, 30.706 — na województwa zachodnie, oraz 62.051 — na województwa południowe.

Małżeństw zawarto w całej Polsce w ciągu III kwartału r. ub. 53.962.

**— NIEMA MOŻLIWOŚCI EMIGRACJI DO MAROKKO**

W związku z nieścisłemi wiadomościami o sytuacji na rynku pracy we francuskiem Marokko, władze emigracyjne przestrzegają przed wyjazdem do tego kraju, w celu poprawy bytu. Obecnie, wskutek wstrzymania szeregu robót inwestycyjnych, w Marokko panuje duże bezrobocie i władze marokańskie bronią się przed napływem obcych pracowników, nawet wysoce wykwalifikowanych. Sytuacja w rolnictwie jest również bardzo niepomyślna i o dochodowości gospodarstw rolnych nie może być mowy.

## MIEJSKIE

**— Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA HERALDYCZNEGO**

Dnia 15 lutego r. b., o godz. 20, w Bibljotece ord. Krasińskich (ul. Okólnik 9), odbędzie się walne zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa Heraldycznego pod przewodnictwem prezesa prof. d-ra Władysława Semkowicza. Sprawy organizacyjne poprzedzi odczyt d-ra Silvio Mikuckiego z Krakowa p. t. „Zagadnienie genezy polskiego herbu państwowego“. Goście mile widziani.

**— WYSTAWA GOSPODARSTWA DOMOWEGO**

Związek Pań Domu przygotowuje Wystawę Gospodarstwa Domowego, która będzie miała charakter dydaktyczny i ekonomiczny. W najbliższym czasie rozpoczną się prace przygotowawcze.

**— PORANEK FILMOWY L. O. P. P.**

Dziś o godz. 11-ej w kinie „Colosseum“ odbędzie się poranek propagandowo-rozrywkowy L. O. P. P., na którym wyświetlane będą obrazy z obrony lotniczo-gazowej oraz cieszący się dużem powodzeniem film mówiony „Miljon“. Bilety w cenie 50 i 30 gr. w L. O. P. P., Chmielna 27, i na miejscu.

**— NOWE TELEFONY W POGOTOWIU RATUNKOWEM**

W związku z automatyzacją telefonów przy ul. Leszno i sąsiednich, z dniem wczorajszym numery telefonów w Pogotowiu Ratunkowem (Leszno 58) zostały zmienione. Telefon stacji Pogotowia nosi obecnie Nr. 11-03-69, zaś kancelarji — 11-69-00.

**— TELEFONY NA RATY**

Zarząd telefonów zakłada obecnie nowe telefony na raty, które będą płatne w okresie kilkumiesięcznym.

**— ROZTARGNIENI PASAŻEROWIE TRAMWAJÓW**

Pasażerowie w styczniu pozostawili w tramwajach 282 przedmiotów. A mianowicie: rękawiczek 36, parasolek 26, czapek, kapeluszy, beretów 5, tek 7, książek 19, lasek 14, zegarek, obuwia 10, garderoby również 5, torebek pustych lub z pieniędzmi 45, bielizny 13, pończoch 6, woreczków 4, oraz 63 różnych drobnych przedmiotów (kluczy 9, kaloszy 6), które są do odebrania w kancelarji dyrekcji tramwajów miejskich (Młynarska 2).

**— WZROST LICZBY BEZDOMNYCH**

Według danych Wydziału Opieki Społecznej w miejskich schroniskach dla bezdomnych znajdowało się dnia 1-go lutego 3.909 rodzin (16.230 osób), podczas gdy na 1-go stycznia było 3.819 rodzin (15.751 osoba).

# Wielki Post

Według obecnego prawa kanonicznego obowiązani są wierni do zachowania następujących przepisów postnych:

Należy zachować post tak co do jakości, t. j. wstrzymując się od potraw mięsnych, jak i co do ilości, t. j. pożywając tylko raz dziennie do sytości w następujące dni:

W piątki i soboty Wielkiego Postu i w suchedni (w Wielką Sobotę od południa niema ani postu ścisłego, ani wstrzemięźliwości, można tedy od południa pożywać potrawy mięsne w dowolnych ilościach);

Dozwolone jest jednak we wszystkie dni postne, nie wyłączając dni wielkopostnych, suchedni itp. używanie przyprawy do potraw z tłuszczu zwierzęcego (okrasa).

W poniedziałki, wtorki, środy i czwartki Wielkiego Postu wolno raz na dzień pożywać pokarmy mięsne; należy również w te dni zachować post co do ilości, raz tylko na dzień jedząc do syta.

Niedziela całego roku, jako też święta uroczyste wolne są zupełnie od postu.

Wszystkim osobom świeckim, zmuszonym jadać w restauracjach J. Em. Arcypasterz udziela dyspensy na pożywanie potraw mięsnych we wszystkie dni całego roku, prócz środy popielcowej i Wielkiego Piątku. Tej samej dyspensy udziela ludziom świeckim, podróżującym koleją żelazną i zmuszonym z tego powodu jadać na dworcach kolei lub w wagonach restauracyjnych.

Od obowiązku zachowania postu ścisłego, t. j. co do ilości, a nie co do jakości wyjęte są osoby młodociane, które jeszcze nie ukończyły 21 lat życia i starsze, które rozpoczęły rok 60-ty i ludzie zajęci ciężką pracą, odbywający pieszo dalszą podróż, niewiasty karmiące niemowlęta, rekonwalescenci itp. Księża proboszczowie mają władzę udzielania dyspensy od postu tak poszczególnym osobom, jako też całym rodzinom; jeśliby dla słabości zdrowia lub dla innej słusznej przyczyny potrzebowały ulgi w zachowaniu postu w dni powyżej wyszczególnione.

Ks. prefekci mają władzę dyspensowania od postu członków grona nauczycielskiego ich rodziny i uczniów szkół.

# Zjazd Związku Izb Przemysłowo-Handlowych

W siedzibie Izby warszawskiej odbył się zjazd Zw. Izb Przemysłowo - Handlowych. Zjazd poświęcony był w pierwszym rzędzie zagadnieniu zwiększenia spożycia wytworów przemysłu krajowego. Zjazd uchwalił w tej sprawie rezolucję, w której stwierdza konieczność kontynuowania ekonomicznej akcji w kierunku wzmocnienia konsumcji towarów pochodzenia krajowego oraz wyraża gotowość współpracy Izb z organizacjami społecznemi działającemi w tej dziedzinie.

Następnie zjazd m. in. uchwalił tezy związku w sprawie projektu ustawy turystyczno - uzdrowiskowej: — wypowiedział się za jednolitym ustawowym uregulowaniem, z zastrzeżeniem prawa własności przy sprzedaży na rzecz sprzedawcy, — ustosunkował się do rządowego projektu powołania do życia polskiego komitetu wystawowego. I uchwalił wystąpić do Min. Sprawiedliwości o wydanie rozporządzenia w sprawie utworzenia i prowadzenia hal aukcyjnych w większych miastach.

# Sporty a uroda

W ślad za rozwojem sportów postępuje i chemja kosmetyczna. Jej zadaniem jest ochrona cery przed ujemnym wpływem słońca oraz zmian atmosferycznych. Wichry, utrata ciepła w chłodnej porze, wilgoć, promienie słońca, oto czynniki, których szkodliwość obserwujemy na przedwcześnie starzejących się twarzach wieśniaczek. Do tego celu posługiwano się dotychczas zgoła nieodpowiedniemi tłuszczami, ponieważ nie zawierały specyficznych składników roślinnych, odpowiadających wielostronnym wymogom ochrony. Brak ten wypełnił obecnie przystępny dla każdego krem sportowy „Ultrasol“ d-ra Lustra, który radzę wogóle jako podkład pod puder egzotyczny, tudzież roślinny róż „Miraculum“. Ponieważ kolory czerwone mają wybitny wpływ ochronny, znajdzie roślinny róż „Miraculum“ obszerne zastosowanie.

*Dr. Zenon B.*

# Z Teatrów

**OPERA.** Dziś wieczorem melodyjna opera komiczna J. Straussa p. t. **„Noc w Wenecji“** w doskonałej obsadzie z pp. Karwowską, Szczepańską, Doboszem, Popławskim i in.

Jutro **„Straszny dwór“** Moniuszki.

**NARODOWY.** Dziś 3-aktowa sztuka Stan. Miłaszewskiego **„Drugie imię miłości“** z Gorczyńską, Samborskim i Wesołowskim w rolach naczelnych. W najbliższą sobotę arcydzieło szyllerowskie **„Don Karlos“.**

Dziś, o godz. 4-ej popoł. po raz pierwszy po cenach zniżonych **„Fortepian“** Szaniawskiego.

**NOWY.** Dziś i jutro dramat W. Sommerset Maughama p. t. **„Święty płomień“.** W rolach naczelnych: M. Duleba, H. Gromnicka, K. Ankwiczówna, W. Biegański, Łuszczewski.

**LETNI.** Dziś i jutro **„Omal nie noc poślubna“ z Malicką, Osterwą, Grabowskim, Gellówną, Hnydzińskim.**

W niedziele, o godz. 4-ej popoł. po raz ostatni dla szerszej publiczności wesoła komedja Zygmunta Przybylskiego **„Wicek i Wacek“.**

**POLSKI.** Dziś powtórzenie premjery sztuki Katajewa **„Defraudanci“**, w reżyserji Aleksandra Zelwerowicza, który jednocześnie gra jednego z tytułowych bohaterów sztuki.

Po dokonaniu skrótów, przedstawienia kończą się o g. 11-ej wieczorem.

Dziś, o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych **„Panna Młoda z dachu“** z p. Lubieńską w roli tytułowej.

**MAŁY.** Dziś **„Szczęście od jutra“** z Milą Kamińską, Gryf Olszewską, Zelwerowiczem, Boneckim i Pawłowskim.

Dziś, o g. 4-ej popoł. po cenach zniżonych poraz 65-ty **„Dr. Julia Szabo“** z Romanówną i Maszyńskim.

**ATENEUM.** Ostatnie 2 dni **„Dam i Huzarów“** Stefana Jaracza.

W poniedziałek teatr nieczynny z powodu generalnej próby z **„Panny Maliczewskiej“** G. Zapolskiej. Sztukę tę wystawia Ateneum we wtorek, dn. 16-go b. m. z okazji 10-ciolecia śmierci znakomitej pisarki.

**„BANDA“.** Dziś znakomita rewja **„Banda Naprzód“** z H. Ordonówną i Lodą Halamą na czele zespołu.

**„WESOŁE OKO“.** Dziś rewja **„Bawmy się w miłość“.**

**„MORSKIE OKO“.** Dziś i jutro rewja p. t. **„Przez dziurkę od klucza“.** Udział biorą: Halama, Parnel, Stanisław Gruszczyński, Leon Wyrwicz, J. Sokołowska i in.

**QUI PRO QUO.** W przyszłym tygodniu na inauguracje sezonu teatr „Qui Pro Quo“ zaprezentuje wielką rewję aktualno - polityczną p. t. **„Miłe złego początki“**, która będzie przeglądem ważniejszych wydarzeń ostatnich tygodni w ujęciu satyrycznem najwybitniejszych piór stolicy.

**„NOWY ANANAS“.** Dziś rewja p. t. **„Powszechne rozbrojenie“.**

**BEZPŁATNY TEATR DLA WSZYSTKICH w Łazienkach** (Pomarańczarnia), codziennie 2 przedstawienia: o g. 12-ej i o g. 4-ej popoł. dla wszystkich p. t. **„Miała baba koguta“.**

**CYRK STANIEWSKICH.** Dziś, o g. 4 m. 15 i 8 m. 15 powtórzenie premjery nowego programu. 16 światowych atrakcyj i 120 krokodyli kapitana Walla.

**Z FILHARMONJI.** Dziś, o godz. 12 w poł. poranek, poświęcony Beethovenowi. Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego odegra „Prometeusza“, i Piątą Symfonję C-moll, a pianistka p. Renata Katz wykona z towarz. orkiestry koncert fortepianowy G-dur.

**BENNO MOISEIWITSCH W KONSERWATORJUM.** W poniedziałek, 15 b. m., o godz. 8 m. 15 wiecz. wystąpi w sali Konserwatorjum pierwszorzędny pianista-wirtuoz Benno Moiseiwitsch i wykona następujący program Bach-Busoni-Preludium organowe i Fuga D-dur, Schumann — Etiudy symfoniczne, Chopin — 4 scherza, Liszt-Etiuda, Wagner-Liszt — Uwertura z opery „Tannhäuser“.

## Repertuar kinoteatrów

**Apollo (Marszałkowska 106): — „Cham“.**
**Atlantic** — (Chmielna 33): — „Plan W“.
**Capitol** — „Romanse cygańskie“.
**Casino (Nowy Świat): — „Ułani... ułani...“**
**Colosseum** (Nowy Świat): — „Przygoda miłosna“.
**Hollywood** — „Szyb L. 23“.
**Filharmonja** — „Aniołowie piekła“.
**Majestic** — „Gloria“.
**Palace (Chmielna 9): — „W mrokach wielkiego miasta“.**
**Pan** (Nowy Świat 40): — „Romanse cygańskie“.
**Stylowy (Marszałkowska 108): — „Bezimienni bohaterowie“.**
**Światowid (Marszałkowska 111) — „Tragedja amerykańska“.**

# Z OSTATNIEJ CHWILI

## Propozycja Polski w sprawie rozbrojenia moralnego

GENEWA (PAT). W dniu wczorajszym delegacja polska złożyła przewodniczącemu konferencji rozbrojeniowej Hendersonowi propozycję, dotyczącą stopniowego realizowania rozbrojenia moralnego.

Tekst tej rezolucji brzmi w streszczeniu:

Powołując się na swe memorandum z dnia 17 września 1931 r., Rząd polski, przekonany o absolutnej konieczności zrealizowania rozbrojenia moralnego we wszystkich dziedzinach życia publicznego, pozostającego pod kontrolą organów państwowych, i pragnąc ułatwić prace konferencji dla zmniejszenia i ograniczenia zbrojeń przez stworzenie atmosfery wzajemnego zaufania, ma zaszczyt sugerować konferencji, by natychmiast zajęła się następującemi propozycjami:

1) **Reforma w prawodawstwie narodowem.** Wobec tego, że obowiązujące prawodawstwa poszczególnych krajów niedostatecznie biorą pod uwagę nowe konieczności, wynikające z ewolucji stosunków międzynarodowych, i ograniczają się do ochrony interesów czysto narodowych, Rząd polski proponuje zająć się przystosowaniem ustaw narodowych do obecnego stadjum rozwoju życia międzynarodowego. Studjum miałoby na celu określenie całej kategorji czynów, sprzecznych z dobrymi stosunkami międzynarodowemi i niebezpiecznych dla pokoju świata, jak np. publiczne podburzanie do wojny, propaganda, zmierzająca do skłonienia państw, by pogwałciły prawo międzynarodowe, umyślne rozpowszechnianie fałszywych lub zniekształconych wiadomości oraz fałszywych dokumentów, mogących zakłócić stosunki między państwami. Rezultat tego studjum pozwoliłby na zawarcie pierwszej konwencji międzynarodowej, obowiązującej państwa do wprowadzenia do ich prawodawstwa represyj, ustalonych w ten sposób deliktów. Za tym pierwszym etapem mogłyby pójść dalsze, w miarę zacieśnienia się węzłów międzynarodowych.

2) **Prasa.** Rząd polski proponuje zwołanie w jaknajszybszym czasie konferencji reprezentantów związków zawodowych dziennikarzy i wydawców, celem przestudjowania zarządzeń, które mogłyby być powzięte dla zapewnienia realizacji idei rozbrojenia moralnego w dziedzinie prasowej. Konferencja ta mogłaby też radzić nad konkretnemi propozycjami, zawartemi w memorandum polskiem z dnia 17 września 1931 r.

3) **Wychowanie.** Wobec tego, że przyszłość pokoju zależy od ducha, w jakim wychowuje się młode pokolenia, i biorąc pod uwagę, że wszelkie wysiłki w kierunku zorganizowania współpracy międzynarodowej będą daremne, jeśli mentalność młodzieży nie będzie skierowana ku pokojowi jako najwyższemu dobru, Rząd polski proponuje stopniowe realizowanie przez zobowiązania międzynarodowych zaleceń i sugestyj dawniej ustalonych.

4) **Radjo, kino, teatr.** Wobec tego, że na opinję publiczną mają wpływ wszelkiego rodzaju manifestacje kulturalne, jak radjo, kino, teatr, Rząd polski proponuje powzięcie zarządzeń w celu zapobieżenia w tej dziedzinie nadużyciom, niebezpiecznym dla dobrego porozumienia między narodami. Rząd polski proponuje, by państwa zobowiązały się zakazać wyświetlania filmów i przedstawień teatralnych, zdolnych rozjątrzyć stosunki międzynarodowe, z drugiej zaś strony popierać, np. przez uwolnienie od podatków, filmy i przedstawienia propagandy pokojowej.

5) **Uwagi ogólne.** Rozumie się samo przez się, że zrealizowanie koncepcyj, dotyczących stanowiska rządów wobec działalności jednostek, pozbawionem byłoby wszelkiej wartości, jeśliby państwa w swych wzajemnych stosunkach nie respektowały zasadniczej idei rozbrojenia moralnego. Omawiane tu dzieło nie będzie pełne, jeżeli polityka zagraniczna państw nie będzie w zgodzie z wysiłkami, czynionemi przez nie na rzecz rozbrojenia moralnego.

**Procedura:** Rząd polski proponuje przekazanie sprawy rozbrojenia moralnego komisji głównej, która niewątpliwie zechce powierzyć podkomisji zadanie opracowania koniecznej lub koniecznych konwencyj.

## Sprawa Kłajpedy w Radzie Ligi

### POWOŁANIE „KOMITETU PRAWNIKÓW"

GENEWA (PAT). Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie Rady Ligi w sprawie Kłajpedy. Posiedzenie trwało trzy godziny. Niemcy reprezentował podsekretarz stanu von Bülow, Litwę — minister Zaunius, Anglję—po raz pierwszy lord Londonderry.

Bülow wygłosił dłuższe przemówienie, w którem przedstawił niemiecki punkt widzenia. Główną część swej mowy poświęcił Bülow podróży prezydenta dyrektorjatu Kłajpedy — Boettchera do Berlina, która to podróż, jak wiadomo, była motywem wydania przez rząd litewski zarządzeń. Zdaniem mówcy, podróż Boettchera nosiła charakter zupełnie prywatny. Prezydent dyrektorjatu jest szefem przedsiębiorstw rolnych i w tym charakterze asystował w Berlinie w posiedzeniach syndykatu azotowego i potasowego. Pozatem skorzystał on z pobytu w Berlinie, by zbadać możliwość wywozu płodów rolnych do Niemiec, co, zdaniem Bülowa, leżało także w interesie Litwy. Reprezentant Niemiec polemizował następnie z argumentem rządu litewskiego, który, powołując się na tekst przepustki, wydanej jednemu z towarzyszy Boettchera, jak również na fakt, iż Boettcher na koszt podróży pobrał pieniądze z oficjalnej kasy Kłajpedy, zaprzecza, jakoby podróż Boettchera miała charakter prywatny. Zdaniem Bülowa, dowody te są nieistotne. Bülow oświadczył, iż sytuacja w Kłajpedzie jest krytyczna. Od szeregu lat istnieje stan wojenny: wolność prasy jest ograniczona. Obecnie patrole wojskowe przebiegają ulice miasta. W konkluzji mówca wezwał Radę, by usunęła gwałt, zadany prawu, i by na przyszłość zabezpieczyła autonomję Kłajpedy.

Przedstawiciel Litwy Zaunius w dłuższem przemówieniu zbija punkt po punkcie wywody Bülowa. Podkreśla on, iż rząd niemiecki ma prawo tylko do zwrócenia uwagi Rady na ewentualne naruszenie statutu kłajpedzkiego, lecz nie posiada żadnych uprawnień do oceniania polityki rządu litewskiego. Minister Zaunius zaprzecza także, by sytuacja w Kłajpedzie była taką, jak ją opisał Bülow. Panuje tam zupełny spokój. Następnie mówca zajął się podróżą Boettchera, wskazując na to, iż prezydent dyrektorjatu udał się do Berlina, by prowadzić z rządem niemieckim rokowania bez wiedzy rządu litewskiego. Minister Litwy wskazał także na to, że Boettcher, odbył konferencje nietylko w niemieckiem Min. Rolnictwa, lecz także na Wilhelmstrasse. Dotyczyły one dodatkowych pensyj, któreby Rzesza płaciła urzędnikom, sedziom i nauczycielom na terytorjum kłajpedzkiem. Oddawna już — stwierdza Zaunius — rząd niemiecki w różnej formie opłacał urzędników kłajpedzkich i subwencjonował dzienniki niemieckie, wychodzące w Kłajpedzie. W konkluzji Zaunius twierdził, że prezydent dyrektorjatu pogwałcił statut kłajpedzki przez prowadzenie rokowań poza granicami kraju. Wobec tego zarządzenie gubernatora Merkisa nie stanowi pogwałcenia statutu.

Przemawiając ponownie sekretarz von Bülow polemizował z Zauniusem, zajmując się głównie zarzutem „zdrady stanu", postawionym, według twierdzenia Bülowa, Boettchoerowi przez Zauniusa.

Minister Zaunius natychmiast odpowiedział, że ani razu nie mówił o „zdradzie stanu". Gdyby to była „zdrada stanu", to rząd litewski zareagowałby zupełnie inaczej. Mówca protestował przeciwko temu przeinaczaniu jego słów przez reprezentanta Niemiec.

Sprawozdawca, przedstawiciel Norwegji, Zolban prosił o pozostawienie mu nieco czasu na wypracowanie raportu oraz o zgodę na powołanie komitetu prawników, który wypowiedziałby się na temat, czy odwołanie prezydenta dyrektorjatu jest, czy nie jest sprzeczne ze statutem Kłajpedy.

Nad propozycją tą wywiązała się dyskusja. Bülow, bezskutecznie, próbował uzyskać od Rady, by wypowiedziała się ona za ukonstytuowaniem się prowizorycznego dyrektorjatu. Zaunius kwestjonował prawo Rady do decydowania w tej sprawie, jak również krytykował proponowaną procedurę.

W końcu obie strony wyraziły zgodę na tę procedurę.



### NIEPRAWDZIWA POGŁOSKA

W niektórych wczorajszych wieczornych pismach opozycyjnych ukazała się notatka o pogłoskach, iż z dniem 1 kwietnia płace urzędników państwowych na prowincji będą obniżone o 10 proc., natomiast płace urzędnicze w Warszawie nie zostaną zredukowane.

Wobec tej pogłoski zwróciliśmy się do miarodajnych kół rządowych z zapytaniem, czy pogłoski te odpowiadają prawdzie. Oświadczono nam autorytatywnie, że ani w rządzie, ani w żadnych kołach rządowych nikt o tem nie mówi i że nikt sprawą obniżki pensji na prowincji czy w Warszawie nie zajmuje się.

### POWRÓT J. EM. KS. KARDYNAŁA KAKOWSKIEGO

W piątek, w nocy J. Em. Ks. Kardynał Kakowski, wyjechał z Rzymu do Warszawy. Przed wyjazdem Ks. Kardynał przyjęty był przez Ojca Św na pożegnalnej audjencji, nacechowanej niezwykłą serdecznością. Na dworcu kolejowym żegnali Ks. Kardynała ambasadorowie polscy przy Watykanie i Kwirynale, personel ambasady polskiej przy Stolicy Św., oraz szereg wyższych duchownych polskich. Przed wyjazdem Ks. Kardynał wyraził swe wielkie zadowolenie, że mógł wziąć udział we wspaniałych uroczystościach z okazji dziesięciolecia pontyfikatu Ojca Św., poprzedzonych tak ważnem wydarzeniem, jak wizyta premjera Mussoliniego u Ojca Świętego.

Ks. Kardynał Kakowski przybywa do Warszawy w poniedziałek rano o godz. 6-ej.

### KONFERENCJA W SPRAWACH GOSPODARCZYCH

W dniu 15 b. m. odbędzie się w Min. Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem ministra F. Zarzyckiego konferencja z udziałem sfer gospodarczych poświęcona omówieniu pewnych aktualnych zagadnień gospodarczych. Przewidziane są referaty wice-ministra F. Doleżala — w sprawie działalności ekonomicznej Ligi Narodów oraz Dyrektora Państw. Instytutu Eksportowego — M. Turskiego o sytuacji eksportowej.

### LIST POS. BYRKI DO MARSZ. SEJMU

Prezes komisji budżetowej p. Byrka, wystosował wczoraj list następujący do p. marszałka Sejmu.

„Pana Posła Wojciecha Trąmpczyńskiego przywołałem w toku obrad Komisji Budżetowej dwukrotnie do porządku z powodu nieodpowiedniego zachowania się. Pan Poseł Trąmpczyński — mimo pouczenia z mej strony — nie skorzystał z prawa odwołania się przeciw tym karom do Komisji Regulaminowej, lecz w toku rozpraw budżetowych, wytoczył tę sprawę na posiedzeniu Sejmu, przedstawiając ją w sposób niezgodny ze stanem faktycznym.

Nie będę reagował na inwektywy w wywodach Pana Posła Trąmpczyńskiego przeciw mnie osobiście skierowane, pozwalam sobie jednak w interesie powagi Komisji Budżetowej prosić JW. Pana Marszałka o spowodowanie, by fakty, które były przyczyną przywołania Pana Posła Trąmpczyńskiego do porządku, zostały we właściwy sposób ustalone".

List ten p. Marszałek skierował do komisji Regulaminowej.

### STAN ZDROWIA MACDONALDA

LONDYN (PAT). Jak donosi prasa dzisiejsza, premjerowi MacDonaldowi, który jeszcze przebywa w lecznicy, pozwolono wczoraj poraz pierwszy zdjąć bandaż z lewego oka i przeczytać gazety. MacDonald opuści lecznicę w przyszłą środę i zapewne uda się na odpoczynek. Możliwe, że będzie to odpoczynek dłuższy i że MacDonald odbędzie podróż morską na Maderę, nie jest jednak wykluczone, że pozostanie on poprostu przez 10 dni w Chequers.

### KTO BRAŁ UDZIAŁ W PARADZIE HITLEROWCÓW W BERLINIE

BERLIN PAT). „Acht Uhr Abendblatt" występuje z ostrym atakiem przeciwko posłowi holenderskiemu w Berlinie, hrabiemu van Limburg-Stirum z powodu jego obecności na generalnym apelu hitlerowskim w Berlinie.

Poseł holenderski, według informacyj dziennika, powstać miał z miejsca podczas śpiewania hymnu hitlerowskiego i okrzyków na cześć przywódcy narodowych socjalistów.

Dziennik wyraża zdziwienie, że akredytowany przy rządzie Rzeszy poseł mógł być obecny na manifestacji, będącej paradą nielegalnego związku militarnego.

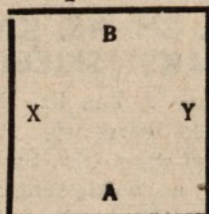
Na manifestacje hitlerowską inne przedstawicielstwa dyplomatyczne wydelegowały swoich attachés prasowych lub młodszych urzędników. Podkreślając ten fakt, dziennik domaga się od rządu Rzeszy, aby zakomunikował oficjalnie rządom odnośnych państw, że osobistości te nie mogą być tolerowane jako przedstawiciele dyplomatyczni w Niemczech.

# BRIDGE

W wielkim matchu bridge'owym, rozegranym w końcu r. ub. w Nowym Jorku pomiędzy Culbertsonem i Lenzem, dwiema gwiazdami pierwszej wielkości na firmamencie bridge'owym Stanów Zjednoczonych, miało miejsce następujące ciekawe rozdanie kart. Zwracamy uwagę na dość oryginalny przebieg licytacji, spowodowany skomplikowanemi regułami systemu konwencyjnego, powszechnie uznanego w Stanach Zjednoczonych.

A. — Jakoby, X. — Culbertson, B — Lenz, Y. — von Zedtwitz.

♠ K 10
♥ K D W 9
♦ 9 4
♣ A W 10 9 2




♠ D W 7 6 2
♥ A 8 3 2
♦ 3
♣ 7 4 3

♠ 9 5 4
♥ 7 5
♦ K D 10 8 7 6 2
♣ 8

♠ A 8 3
♥ 10 6 4
♦ A W 5
♣ K D 6 5

Przebieg licytacji (obie strony po manszy, rober do 30):

| | A | X | B | Y |
|---|---|---|---|---|
| 1. | 1 bez atu | pas | 3 trefl | pas |
| 2. | 3 karo | pas | 3 kiery | pas |
| 3. | 3 pik | pas | 3 bez atu | pas |
| 4. | pas | pas | pas | — |

Culbertson wyszedł w 6 pik i grający zrobili szlemika.

Przy przyjętym w Polsce systemie licytacyjnym, w drugim przebiegu licytacji A zamówiłby bez wahania 3 bez atu, gdyż licytacja B (3 trefl) wskazuje wyraźnie na boki w karcie, które z konieczności stanowić muszą minimum jedno zatrzymanie w kierach. Nie zamówienie szlemika przez Lenza po cytowanej szczegółowej licytacji należy do mistrzowskich pociągnieć bridge'owych, gdyż przy innem wyjściu Culbertsona szlemik był nieosiągalny.

# Tradycyjne obyczaje ludowe i radjo

Radjo jest jedną z największych zdobyczy techniki nowych czasów, wszystkie zaś wielkie wynalazki są wrogiem przeżytków i dawnych obyczajów. Rodzi się więc mimowoli pytanie, czy i radjo przyczynia się do niszczenia tego, co nam przekazała przeszłość i tradycja, czy też może wręcz przeciwnie, pielęgnuje ono i utrwala to, co jako spuściznę zostawiła pokoleniom współczesnym stara kultura ludowa? Na te pytania nie da się odpowiedzieć jednem krótkiem tak albo nie.

Radjo, dając codziennie urozmaicone programy, w których muzyka, odczyty, słuchowiska, sport, komunikaty prasowe i t. p. mieszają się w mozaikę audycji, jednakowych dla miast i wsi, tak bardzo absorbuje uwagę, że nie pozostawia słuchaczom czasu na myślenie o tradycjach i obyczajach miejscowych. Może się więc wydawać, że przez wynalezienie radja starym obyczajom zagraża niebezpieczeństwo i że będzie to z wielką szkodą dla kultury narodowej, gdy one stopniowo będą szły w zapomnienie. Jeżeli jednak tego nie dostrzegamy, to tylko dzięki pewnemu konserwatyzmowi, właściwemu ludowi głównie wiejskiemu, który umie się przeciwstawiać niszczącym wpływom postępu.

Ale na pochwałę radja trzeba przyznać, że wśród wielkich wynalazków stanowi ono chlubny wyjątek, gdyż samo wskazuje środki i drogi, aby to, co pozornie wydaje się być skazane na zapomnienie, uratować dla przyszłości i rozprzestrzenić po całym kraju, niosąc skarby prastarej kultury ludowej nawet tam, gdzie ich być może wcale nie znano. Tak stało się np. z prześlicznemi piosenkami obyczajowemi Kurpiów. Dzięki wyjątkowym muzykologicznym zdolnościom księdza Wł. Skierkowskiego, pieśni ludu kurpiowskiego zostały przez niego starannie zapisane, przez Towarzystwo Naukowe Płockie wydane drukiem, przez Teatr regjonalny T. Skarzyńskiego opracowane dla sceny, a przez Polskie Radjo niejednokrotnie transmitowane na wszystkie rozgłośnie polskie. Tym sposobem cała Polska poznała prastarą gwarę kurpiów, ich odwieczne melodje, jedne tęskne, jak poszum drzew w puszczy, inne zawadjackie i pełne rodzimego ludowego humoru kurpiowskiego. Dziś te piosenki spopularyzowały się i są śpiewane przez wszystkie chóry włościańskie.

A ileż to swoistych pierwiastków śląskiego folkloru dała nam rozgłośnia katowicka, dzięki prof. Ligoniowi, którego zabiegom i talentowi oblicze ludu górnośląskiego staje się coraz bliższe innym dzielnicom Polski! Rozgłośnia wileńska w każdą pierwszą sobotę miesiąca przenosi słuchaczy do stóp Ostrej Bramy, by stamtąd na całą Polskę płynęła pieśń pobożna, jaką ludność miejscowa śpiewa swym polsko-białoruskim akcentem. Różne tamtejsze transmisje z odpustów, z jarmarku „na Kaziuku“, słuchowiska pióra Heleny Romer-Ochenkowskiej, odtwarzającej wnikliwem sercem życie zaścianków litewskich, czy charakterystyczne w swej gwarze wileńskiej gawędy „ciotki Albinowej“ etc., to wszystko składa się na obraz życia, ujmujący swoją prostotą i szczerością regjonalną.

Rozgłośnia krakowska darzy nas codzień prześlicznym hejnałem z Wieży Marjackiej, a w uroczyste święta rozbrzmiewa Dzwon Zygmunta na Wawelu. Po barwne motywy ludowe sięga Kraków do podziemi pobliskiej Wieliczki i odtwarza nam pracę górników w głębinach salin albo transmituje pieśni i gawędy ludu podhalańskiego z Zakopanego. Rozgłośnia lwowska również stara się przyswoić sobie własne oblicze regjonalne i oprócz nabożeństw z katedry obrządku rzymsko-katolickiego we Lwowie, sięgnęła do Stanisławowa, aby z tamtejszej katedry obrządku grecko-katolickiego nadawać nabożeństwa, kazania i śpiewy dla ludności rusińskiej. Rozgłośnia warszawska nadaje od czasu do czasu pieśni starohebrajskie i żydowską muzykę ludową.

Przed dwoma laty Polskie Radjo zrobiło interesujący eksperyment nadawania słuchowych obrazów ważniejszych miast w Polsce. Nadane były całodzienne audycje z Poznania, Gdyni, Katowic, Krakowa i Wilna, przygotowane z wielką starannością o lokalny koloryt. Byłoby zupełnie zbyteczne motywować, jak niezmiernie doniosłe znaczenie z historycznego, kulturalnego i społecznego punktu widzenia mają wszystkie tego rodzaju regjonalne audycje.

*M. S.*

## RECITAL SKRZYPCOWY ROBERTA SOETENSA

W środę 17 b. m., o godz. 21.15, usłyszą radjosłuchacze recital skrzypcowy Roberta Soëtensa. Skrzypek francuski, Robert Soëtens, znany u nas chlubnie z występów radjowych i estradowych, wyróżnia się dostojnością i szlachetnością tonu, kulturą muzyczną. Zawsze mile widziany i słuchany, należy Soëtens do niezmiennie cenionych gości naszych. Artysta wykona sonatę A-dur J. Fr. Händla, „Arję“ Bacha, „Rondo“ Mozarta i kilka utworów nowoczesnych.

## ŚRODA
### 17 lutego

**11.45** — Przeglad Prasy. **12.10** — Płyty gramofonowe. **14.45** — Płyty. **15.25** — „Skrzynka pocztowa“. **15.45** — Giełda. **15.50** — Płyty. **16.20** — Odczyt. **16.40** — Płyty. **16.55** — Lekcja angielskiego. **17.10** — „Alchemja XX wieku“ — dr. Jeżewski. **17.35** — Koncert popołudniowy. ork. P. R. **18.50** — Rozmaitości. **19.15** — Komunikat Min. Rolnictwa. **19.30** — Wiadomości sportowe. **19.35**— Płyty. **19.45** — Prasowy Dz. Radjowy. **20.00** — Feljeton muzyczny. **20.15** — Ukraińskie pieśni ludowe w wyk. Ukr. Chóru Narodowego. **21.00** — Kwadrans literacki — K. M. Górski — „Bibljoman“. **21.15** — Utwory skrzypcowe odegra Robert Soëtens. Akomp. L. Urstein. **22.45** — Odczyt w jezyku angielskim. **23.00** — Muzyka taneczna z dancingu „Adria“.



OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. szerokości szpalty red.: W tekście 60 gr., reklamy 40 gr., nekrologi do 50 mm. 20 gr., do 150 mm. 40 gr., wyżej 30 gr. Zwyczajne (6 szp.) 15 gr., tabel. i cyfrowe (6 szpalt) 05 gr. Drobne za wyraz 15 gr. Posady i prace (poszukiwane) za wyraz 8 gr. Ogłoszenia fantazyjne i firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

PRENUMERATA: W Warszawie z odnoszeniem do domu oraz na prowincji miesięcznie zł. 5. Zagranicą mies. zł. 10. Zmiana adresu 50 gr. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 8575

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Drukowano w „Drukarni Mazowieckiej“, Szpitalna 1. Redaktor odpowiedzialny: ST. TELSZEWSKI